

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCINICZY
I WŁOSCIANSKI**

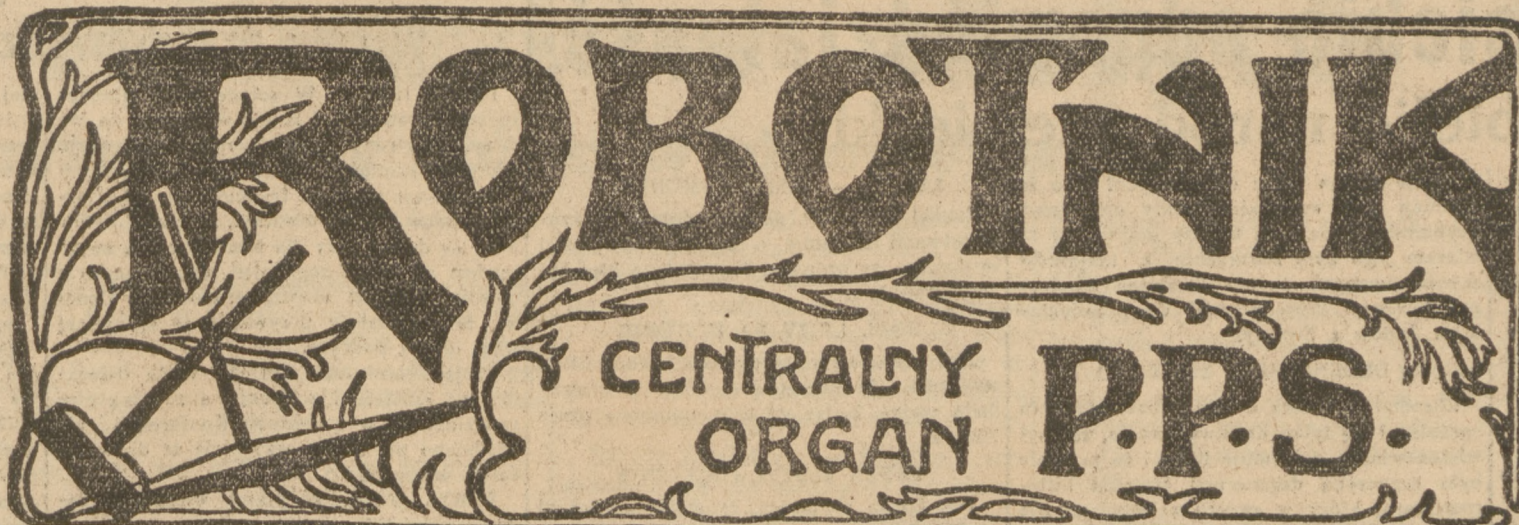
REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Redakcja i Administracja

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Socjaliści polscy

w walce o wolność i niepodległość Polski

Nas, pepesowców, uczono: tylko idea ogólnoludzka, jaką jest socjalizm, może rozpaść płomień miłości do własnego narodu, do człowieka. I mówiono nam: kto mówi socjalizm — mówi wolność.

Wolność człowieka w wolnym i niepodległym państwie.

Z tej filozoficznej myśli i z tej społecznej prawdy rodzi się polski socjalizm.

Narodził się w mrokach niewoli. Tropiony i prześladowany we własnym kraju, wyniosł prawdę o Polsce i narodzie polskim do Szwajcarii, Francji, Anglii i Ameryki, ażeby, jako „Pielgrzym” i jako „Trybun Ludu” mobilizować cały świat przeciwko trójbrozdzornej tyranii we własnej ojczyźnie.

Protestował polski socjalista przeciwko rozbirowi Polski, polskiemu zafobaniu i polskiej szlachetczyźnie. Podważał fundamenty wstępnictwa społecznego, walczył o postęp i demokrację.

Powstała Legenda Młodej i Nowej Polski.

Rozpalał umysły i serca polskiego proletariatu. Snobizm ustępuje miejsca postępowi.

Z wiary w mową Polskę rodzi się bunt i narodziła się rewolucja zbrojnego czynu.

Gina za szubienicy żołnierze pierwszego „Proletariatu”.

Gina za wolność swego narodu i w walce o wyzwolenie człowieka pracy. Ich wiara — staje się wiarą walczącego proletariatu i wiarą polskiej inteligencji. Spod ziemi wydobywa się pieśń „Czerwonego Sztandaru”. Słowo, owo narzędzie ducha, wędruje od kół fabrycznych do громад wiejskich i miast i rozpala umysły wiarą poety:

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna
Z krwią ojca w dziedzińcu spada na syna
Sto razy uwrogoń tłumiona potęgą
Skończy zwycięstwem”.

Ten gorący apel poety zawiera w sobie fatalizm wiary całego Narodu. Powtarzaliśmy wtedy: nie złamie nas terror okupanta, nie przerazi widok szubienicy, nie zastrasza nas tajski Sybiru carskiej Rosji, nie odbierze mowy polskiej „Kultur Kampf” Bismarcka. Bo wśród polski jest nieśmiertelny.

Jeżeli ocalał i przetrwał czarna noc niewoli, o której Carlyle mówił, że gdyby trwał miała wieczność, to nie będzie w niej już czynów — jest to zasługa polskiego socjalizmu. Bo socjalizm jest dla człowieka wiarą i nauką, nadzieją i prawdą. Nadzieją nigdy, serc naszych nie opuszczała, żyła w nas i myśły nia żyli.

Kłeski były po to, aby z nich wyciągnąć naukę, porzucić złe a obiecać nowe formy i nowe metody walki. Każda porażka, czy niepowodzenie rodziły nową ufność, a ta z kolei rodziła czyn, śmielszy niż my sami. Takimi były czyn i cała działalność bojowej organizacji PPS.

Zamachy terrorystyczne, strajki i demonstracje pierwszomajowe torowały drogę do niepodległości i do Polski Ludowej. Warszawa i Łódź, Żyrardów i Bielsko, Zagłębie Dąbrowskie i Radom to ognia niegasnącego zżyciu polskiej rewolucji.

Bojowe hasła PPS trafiły do „źródła duszy polskiej”, a głębie urzynała krew walczącego proletariatu. I raższej okres, w którym nie wolno było tracić czasu energii i ludzki „drobny zachwałostki”, bo szło o wielkie męstwo, męstwo zamierzeń obliczonych na pokolenia.

I Polska Partia Socjalistyczna ten okres historyczny lat 1905 do 1914, okres bezpośredniej walki o niepodległość i socjalizm, zamyka pełnym dla siebie zwycięstwem. A zwycięstwo PPS to zwycięstwo narodu, to wprowadzenie Polski jako państwa niepodległego i suwerennego do rodziny wolnych narodów świata.

Zwycięża idea polskiego socjalizmu.

Polska powstała, by żyć. Po pierwszej wojnie światowej — już w niepodległej Polsce wstępujemy w okres walki o realizację drugiej części naszego programu. Manifest Rządu Ludowego wskazuje zbawienie Polski. Postulujemy wielkie reformy, przebudowę ustroju. Po wielkiej walce w parlamencie i akcjach masowych da jemy klasie pracującej realne zdobycze w postaci szeregu ustaw socjalnych. Przegrywamy walkę o maksymalistyczny program PPS. Reakcja zatrzymuje koło historii. Nie przeprowadziliśmy reformy rolnej i nie upaństwowiliśmy przemysłu. Następuje okres rozczarowań i zawodów. Kryzys gospodarczy, bezrobocie na wsi i w miastach nie dynamizują zubożonych mas do nowych czynów rewolucyjnych. Wzrastająca fala fałszywizmu w szeregu krajów Europy powoduje wzrost tych samych nastrojów i tendencji w naszym kraju.

Zamach Piłsudskiego otwiera nowy rozdział powojennej historii naszego państwa. Punkt ciężkości walki przenosi się z Izby ustawodawczej na teren masowego działania. Ten okres, okres „oporu” trwa do wybuchu drugiej wojny światowej.

Pakt z Hitlerem i odrzucenie przez rząd p. Becka sojuszu ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją równało się narodowej zdradzie i narodowej zgubie.

Przewidywania nasze sprawdziły się. Wybuchła nowa wojna. I jak zawsze wierna PPS trwała na posterunku. I znowu „antypaństwową PPS” wstępuje pod starym sztandarem walki o niepodległość i socjalizm. Rzucając hasła sięgają daleko poza ideologię jednej tylko klasy społecznej. Idzie o wielką rzecz: o Polskę. PPS, a z nią cały świat pracy staje się obrońcą całego narodu.

I w dniach wrześniowych 1939 r. spełnia się proroctwo Liebknechta: „demokracja socjalistyczna staje się partią całego ludu z wyjątkiem dwustu tysięcy chłazarków, kapitalistów, burżujów i bogatego kleru”.

I mimo, że

„... w ojczyźnie rachunki krzywd
obca dłoń ich też nie przekreśli
Krwie nie odmówi nikt”.

Nie żałowała jej nigdy PPS, nie szczędziła jej nigdy polski proletariatu. W tragicznych dniach wrześniowych pamiętaliśmy o płomiennym wezwaniu Broniewskiego:

„Kiedy przyjdą podpalić dom
ten w którym mieszkasz — Polsko,
Kiedy rzucią przed siebie grom,
Kiedy runie żelaznym wojskiem
I pod drzwiami staną i noc,
Kołbami w drzwi załomują,
— ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi,
Bagnet na broń!
Trzeba krwi!”

I ruszyli na wroga niewykształcone i złe uzbrojone ochotnicze bataliony robotnicze Warszawy pod wodzą M. Niedziałkowskiego. Brnili do stepu do morza Czerwone Bataliony „dąbskich kosynierów”. I w tym akcie

rozpaczy i męstwa poświęcenia i ofiar, powtarza się prawda o nieśmiertelności narodu polskiego, o miłości ojczyzny i gotowości umierania za wolność i socjalizm.

W jednym z rozkazów Komendy Gdynskich Kosynierów, czytamy: „sztafardę wolności, Polskiej Partii Socjalistycznej i demokracji wolno wam z rąk wypuścić tylko razem z życiem”.

I umierali za wolność swego narodu i w walce o sprawiedliwą Polskę robotnicy, chłopci i pracująca inteligencja. Robotnicza Warszawa i robotnicza Gdynia uratowały honor Rzeczypospolitej.

Wielki jest wkład Polskiej Partii Socjalistycznej w tę walkę i wielkie Partia nasza poniosła ofiary. Odeszli od nas najlepsi. Zginęli w wal

ce lub umierali męczenną śmiercią w czołach koncentracyjnych żołnierzy Polskiej Partii Socjalistycznej. Tylko garstka nielicznych emigrantów i nadal spiskuje przeciwko nowej Rzeczypospolitej. W kraju pozostała klasa pracująca i tej klasie przewodzi i przewodzić będzie Polska Partia Socjalistyczna.

Nie powtórzymy błędów przeszłości. W ogniu walki powstały jednolity front klasy robotniczej będzie z każdym dniem trwalszy i trwalsze będą podstawy Polski Ludowej. Nie ma siły w kraju, która by tym razem cofnęła koło historii i nie ma siły w kraju, która by zawróciła nas z drogi, na którą weszła klasa pracująca. Czuwamy. Czuwamy zawsze gotowi do ataku i gotowi do obrony.

KAZIMIERZ RUSINEK

**W siódmą rocznicę
niemieckiej napaści na Polskę**

Na straży Zwycięstwa

Rozkaz Marsz. Żymierskiego do Wojsk Lotniczych, Lądowych i Marynarki Wojennej

Minister Obrony Narodowej Marszałek Michał Żymierski wydał następujące rozkazy:

ROZKAZ DO WOJSK LOTNICZYCH

W dniu dzisiejszym Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi Święto Odrodzonego Lotnictwa Polskiego. Dzień 1 września jest równocześnie rocznicą zdradzieckiego napadu hitlerowskich piratów powietrznych na nasze bezbronne miasta, rocznicą strasliwej klęski, poniesionej przed siedmiu laty.

Dziś nieba naszego strzegą eskadry naszych odrodzonych sił powietrznych. Bogate uzbrojenie, nowoczesny sprzęt, doskonałe wyszkolenie naszego lotnictwa są dla narodu gwarancją, że nie powtórzy się nigdy tragiczny wrzesień, że nasza bezsilność w powietrzu minęła bezpowrotnie.

Gen. Drury w imieniu La Guardii składa podziękowanie tow. Premierowi

W związku z niedawnym pobylem w Polsce Dyrektora Generalnego UNRRA La Guardii, Premier Osóbka - Morawski otrzymał pismo następującej treści:

Drogi Panie Premierze! Pragnę w imieniu Dyrektora Generalnego wyrazić jego uznanie za wszystkie uprzejmości, okazane jemu i jego otoczeniu, oraz za prawdziwą gościnność podczas jego niedawnej wizyty. Na Dyrektora Generalnego jak i na członkach Rady UNRRA bardzo silne wrażenie wywarł rozmiar zniszczeń w Polsce, a jednocześnie wysiłek dokonany

przez naród polski dla odbudowy kraju. Wszysy odnieśli to przekonanie, iż Rząd Pański bardzo wnikliwie ujmie sytuację, którą przedstawił nam z taką treścią i jasnością, iż nie spotkaliśmy się w innych dotychczas zwiedzonych krajach. Wierzę, iż wyjdzie to na korzyść Polsce w trudnych, oczekujących nas latach. Pozwalam sobie jeszcze raz zapewnić Pana o sympatii Dyrektora Generalnego i towarzyszących mu osób dla Polski i zrozumieniu jej potrzeb.

ZOŁNIERZE WOJSK LOTNICZYCH!

Cały naród patrzy dziś na Was z dumą i uznaniem. Nieśmiertelna chwala otacza Wasze białe - czerwone znaki. Sława polskich skrzydeł nierozwalnie związana jest ze zwycięskim szlakiem Odrodzonego Wojska Polskiego. Współdziałanie w zdobyciu Pragi, pomoc powstańcom Warszawy, przełamanie obrony niemieckiej i wyzwolenie stolicy, pogrom cofających się Niemców pod Leszmem i Błoniem, zwycięska zimowa ofensywa 1945 roku — Bydgoszcz, Piła, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Szczecin, Bałtyk, sforsowanie Odry, operacja berlińska — a także zaszczytny udział polskiego lotnictwa w bitwie nad Anglią i na całym froncie zachodnim — oto karty chwały naszych sił powietrznych.

Dzięki pomocy, jakiej udzielił nam Związek Radziecki — rozporządzamy dziś nowoczesnym, wspaniałym sprzę-

tem lotniczym, godnym Odrodzonego Państwa i Wojska Polskiego. Nasi piloci, obserwatorzy, strzelcy pokładowi, radiotelegrafici, mechanicy — nieustannie doskonalą swoje kwalifikacje, podwyższają poziom wyszkolenia. Szkoły lotnicze i lotniczo - techniczne przygotowują młode kadry specjalistów lotniczych.

Już dzisiaj demokratyczna Polska rozporządza lotnictwem bez porównania potężniejszym, niż nasze lotnictwo sprzed września 1939 roku.

ZOŁNIERZE WOJSK LOTNICZYCH!

Życzę Wam dalszej, jak najowocniejszej pracy nad rozwojem potęgi powietrznej demokratycznej Polski.

W dniu Święta Lotnictwa Polskiego.

rozkazuje:

Przeprowadzić defiladę powietrzną w Bydgoszczy, w związku z 600-leciem założenia tego miasta.

Chwała bohaterom lotnikom, poległym w walce o wolność Ojczyzny!

Niech żyje Odrodzone Lotnictwo Polskie!

Minister Obrony Narodowej

(—) Michał Żymierski

Marszałek Polski

I Wiceminister Obrony Narodowej

(—) inż. Marian Spychalski

General Dywizji

ROZKAZ DO ZOŁNIERZY WOJSK ŁADOWYCH, MARYNARKI WOJENNEJ I WOJSK LOTNICZYCH

ZOŁNIERZE!

W Dniu dzisiejszym mija 7 lat od dnia, w którym na Ojczyznę naszą na padły uzbrojone po zęby hordy hitlerowskie. Wrzesień 1939 r. przyniósł nam strasliwą klęskę, po której nastąpił tragiczny okres okupacji niemieckiej.

Kłeski wrześniowej nie zawinił na ród, ani żołnierz polski, który stał się bohaterem opór przeważającym siłom wroga. Na zawsze przejdzie do naszej historii wspólna obrona Westerplatte, Warszawy, Modliwa, Ckawy i Helu. Nigdy nie zapomnimy o męstwie i odwadze żołnierza, walczącego nad Bzurą i w całym szeregu innych bitew i potyczek.

(DOKONCZENIE NA STR. 5)

Tenor ostatniego słowa oskarżonych w Norymberdze: Zrzucić z siebie odpowiedzialność i wybielić naród niemiecki

NORYMBERGA. W procesie norymberskim w sobotę, 21 sierpnia, oskarżeni wygłosili swe ostatnie słowa.

Następnie przewodniczący Trybunału Lawrence oznajmił, że rozprawa publiczna zostanie odroczone do dnia 23 września br.

Opracowanie wyroku zajmie się 8 sędziów. Będą oni obradowali przy drzwiach zamkniętych. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest między 20 a 25 września.

BÓG ŚWIADKIEM GOERINGA

Jako pierwszy z oskarżonych zabrał głos Hermann Goering.

Oskarżyciele — mówił Goering — pragnęli dowiedzieć, że wiedziałem wszystko o śledztwie. Nie przesłuchiwałem jednak żadnych dokumentów, ani przesłuchiwałem dowodów (12).

Podczas glos Goering oznajmił: „Nigdy nie wydałem rozkazu mordowania. Nigdy nie kazałem rozstrzelać lotników niemieckich. Nie było ani jednego wypadku, bym ja lub moi lotnicy zrobili coś podobnego...”

Tu Goering przechodził do usprawiedliwiania zbrodni Trzeciej Rzeszy odwołując się, że „to co Niemcy czynili w państwach okupowanych — nie da się porównać z tym, co się dzieje obecnie w Niemczech. Mówiąc dalej, Goering wysunął kłamliwy argument, że „żadna z państw nigdy nie zrobiła uwagi Rzeszy, że działalność hitlerowska będzie karana”.

„Dalej Goering rzucił pod adresem Trybunału słowa: „O ile w chwili obecnej poszczególne osoby zostały pociągnięte do odpowiedzialności, to nie ma prawa karać narodu niemieckiego, jako całości”.

W zakończeniu glos Goering oświadczył z gwałtem: „Potępiam i odrzucam z całą stanowczością twierdzenia, jakie byśmy dali do gwałtów i narzucenia naszego panowania nad innymi narodem (7), na co dalszy wyzwanie na świadków Boga i naród niemiecki”.

HESS — WIERNY SŁUGA FUHRERA

Oskarżony Hess w swym ostatnim słowie — wygłoszonym chaotycznie i bez związku twierdził, że wszyscy świadkowie dowodowi w procesie kłamali. Później mówił o tym, że Hitler nie był normalny, dalej o obciążeniach koncentracyjnych w Transwaali w Afryce Południowej, gdzie zginęło 26.000 Afrykańczyków w wojnie z Boerami.

Po 20 minutach zupełnie chaotycznej mowy, przewodniczący, sędzia Lawrence, przerwał Hessowi. Hess znalazł jednak czas, by wołać: „Nie uznaję prawa cudzoziemców do mieszania się w sprawy niemieckie! Byłem wiernym sługą fuhrera, który był najbardziej niezwykłym człowiekiem, jakiego wydał naród niemiecki. Nigdy nie zaprzęgam się mojej działalności. Nie żałuję niczego”.

RIBBENTROP ŻALUJE, ŻE PRZEGRACŁ

Z kolei udzielono głosu Ribbentropowi. Był młodszy z oskarżonych, z jego polityką zagraniczną ponosił klęskę. Właśnie jednak, że ta polityka nie miała na celu panowania nad światem, lecz dążyła tylko do zniweczenia dzieła Wersalu. W zakończeniu Ribbentrop wyraża potępienie zbrodni, które splamiły rewolucję niemiecką.

KEITEL NIE DOWODZIŁ WEHRMACHEM

Oskarżony Keitel bronił się przed zarzutem wydania armii wplywom partii hitlerowskiej i zaprzecza, jakoby rzeczywiście dowodził Wehrmachtem. Keitel sprzeciwiał się zarzutom wojnie bakteriologicznej. Właśnie, że popełnił błędy, lecz nie miał możliwości zatrzymania się na błędnej drodze i to jest jedyna jego wina.

SS PODTRZYMAŁO HONOR NIEMIEC

Oskarżony Kaltenbrunner stwierdza, że do niego należała wewnętrzna służba bezpieczeństwa Reichu i reorganizacja służby wywiadu zagranicznego. Sprawa — żydowska — mówił dalej z wściekłością — nigdy nie będzie ostatecznie rozwiązana. Zawsze mi się zdawało, że lud żydowski jest napętlony w tym samym przeznaczeniu. Hitler nie był i nie będzie jedynym, który usiłował rozwiązać za gadanie żydowskie w sposób radykalny.

Kaltenbrunner twierdził, że nie wiedział o boju w Mauthausen, ani nie brał udziału w sprawie zamordowania gen. Meesa i twierdził, że członkowie SS bronili jedynie dzielnie Rzeszy niemieckiej i okazali się godni wielkiej tradycji honoru i nie zasługują na karę.

„CZyste SUMIENIE” ROSENBERGA

Rosenberg zapewniał, że ma sumienie czyste. Nigdy nie był konspiratorem i nigdy jego czyny nie były zbrodnicze. Z całego się przeciwstawiał polityce brutalności. Nie wiedział o mordowaniu cywilnej ludności słowiańskiej i o mordowaniu Żydów.

FRICK — URZĘDNIK NIEMIECKI

Po Ribbentropie głós zabrał Wilhelm Frick, który oznajmił, że nie czuje się więcej winny, niż każdy urzędnik niemiecki, spełniający swe obowiązki wobec ojczyzny.

„ŻYDZI PROWOKOWALI”

Z kolei przemawiał Julius Streicher, oświadcza, czyniąc, że szukał rozwiązania problemu żydowskiego bez gwałtów i rozlewów krwi. Zle traktowanie Żydów w obozach koncentracyjnych było wynikiem ciągłych prowokacji żydowskich.

FUNK WIE GO GO CZEKA

Po Streicherze kolej przyspadała na dr Funka, który nie czując się winny stwierdził, że do partii hitlerowskiej przystąpił dla podniecenia Niemiec z upadku, w którym się znajdował. „Śmierć, na którą będę skazany — mówił Funk — będzie dla mnie leższą, niż obecne życie”.

ZDZIWIENIE SCHACHTA

Stosunkowo najdłuższemu przemawiał Schacht. Po przedstawieniu historii jego polityki gospodarczej, wyraził zdziwienie, że jeszcze

znajduje się na ławie oskarżonych, jako że obrońcy zbili wszystkie punkty oskarżenia Trybunału. Podaje on między innymi, że zamiarem jego było stworzenie z majątków skonfiskowanych żydom funduszu międzynarodowego, któryby zajął się przesiedlaniem Żydów z Europy.

DEGENERACJA SYSTEMU

Eksadmiral Dönitz w swoim przemówieniu ograniczył się tylko do stwierdzenia, że zbyt wielka władza deformuje ludzi i że to może było przyczyną degeneracji systemu hitlerowskiego, który w swoich założeniach był wyrazem woli narodu niemieckiego.

BUTA RAEDERA

Butnie przemawiał eksadmiral Raeder, oświadczając, że jeżeli oskarża się marynarkę niemiecką o zbrodnie przeciwko ludności, to tym samym oskarża się marynarkę angielską i rosyjską, które zachowywały się w identyczny sposób.

NIE POCTUWA SIĘ DO WINY

Baldur von Schirach nie poczuwa się do winy. Jego celem było wychowanie młodzieży niemieckiej w miłość ojczyzny i w hołdzie wielkich ideałów.

SAUCKL — WRÓG KOMUNIZMU

Sauckl stwierdził, że jest zdumiony okrucieństwami nazizmu, o których dowiedział się dopiero na procesie. Jego jedyną ideą był antykomunizm.

JODL LICZY NA HISTORIĘ

Jodl nie obawia się wyroku historii która stwierdzi, że naczelne dowództwo prowadziło wojnę, będąc do tego zmuszone przez Hitlera.

PAPEN SŁUŻYŁ OJCZYZNIE

Von Papen stwierdza, że służył swojej ojczyźnie, a nie nazizmowi. Jeżeli proces wykaże letotnie winy reżimu hitlerowskiego, wówczas spełni on swoją rolę wobec historii i naród niemiecki uzna swe winy. W przedwzrostnym wypadku minie się on z celem. Seyss Inquart, nie stracił wiary w idee imperializmu niemieckiego nacjonal-socjalizmu. Mówiąc o terrorze, który wprowadził w Holandii, Seyss Inquart oświadczył, że nie mógł inaczej postępować, jeśli naród niemiecki walczył o swoje istnienie. Hitler — zaznaczył oskarżony — był człowiekiem wielkim, który stworzył z wielkich Niemiec rzeczywistość historyczną.

Po tym przemówieniu Trybunał zamknął posiedzenie.

Mołotow udał się do Moskwy w celu przeprowadzenia konsultacji

PARYŻ (PAP). W sobotę rano minister spraw zagran. ZSRR Mołotow udał się do Moskwy. Ze strony delegacji radzieckiej odmówiono wyjaśnień o celach tej podróży.

Natomiast rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagran. oświadczył, że min. Mołotow udał się do Moskwy dla konsultacji ze swym rządem na temat zagadnień wynikających z obecnej sytuacji międzynarodowej. Dodał on, że nie należy przywiązywać specjalnej wagi do tej podróży.

Wyjazd Mołotowa był dla wielu delegatów na Konferencję Pokojową zupełną niespodzianką i w kuluarach Konferencji nie wiadzianno nic o tym wyjeździe aż do wczorajszego wieczora.

PARYŻ (PAP). W piątek wieczorem zastępy ministrów spraw zagranicznych Wiel-

kiej Czwórki przystąpili do pracy nad znalezieniem formuły, która by pozwoliła na przyspieszenie prac konferencji 21 narodów. W kulach politycznych twierdzi się, że atmosfera w Pałacu Luksemburskim ożywiła się od czasu spotkania ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. W Paryżu podkreśla się, że na konferencji ministrów Wielkiej Czwórki panował nastrój przyjaźni i pojednawczy.

Bevin spotkał się z zastępcą sekretarza gen. ONZ Sobolewem i omawiał z nim sprawy związane z Generalnym Zgromadzeniem ONZ. Większość obserwatorów sądzi, że stanowisko Mołotowa zmierzające do odroczenia Generalnego Zgromadzenia, choć przeciwnie stanowisku W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, jest mocno uzasadnione.

Rada Bezpiecz. nie powzięła decyzji w sprawie Grecji

NOWY JORK (PAP). Minister spraw zagran. Ukrainy Manuilewski, który przybył z konferencji paryskiej do N. Jorku, celem zferowania sprawy greckiej, był obecny na sali obrad Rady Bezpieczeństwa w czasie ostatniego jej posiedzenia. Propozycja przewodniczącego, amb-

Lange, zaproszenia do stołu m. Manuilewskiego i delegata Grecji Demetriasa, spotkała się ze sprzeciwem delegata brytyjskiego Cadogana, który oświadczył, iż dyskusja na ten temat w łonie Rady jest przedwczesna. Delegat radziecki Gromyko stwierdził w replice, że przedstawiciel W. Brytanii nie chce słyszeć o nemiłych faktach.

Rada postanowiła nie dopuścić przedstawicieli Ukrainy i Grecji do stołu do chwili umieszczenia skargi na porządku dziennym obrad.

Cadogan polemizował ze stanowiskiem Manuilewskiego, występując przeciwko twierdzeniu, jakoby W. Brytanii przesłała się w wewnętrzne sprawy Grecji.

Delegat radziecki zaznaczył, iż sytuacja w Grecji stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Posiedzenie odroczone do wtorku bez powzięcia decyzji, czy sprawa Grecji ma się znaleźć na porządku dziennym obrad.

Gen. Rupnik skazany na śmierć

BELGRAD. Wyrok sądu w Lublanie, główny oskarżony w procesie przeciwko przestępcom wojennym b. generał armii jugosławiańskiej, Rupnik, został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. General SS Rosener i szef policji słowiańskiej w okresie okupacji Hacin, zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Arcybiskup diecezji lublańskiej Rozman, przebywający za granicą, został zaocznie skazany na 18 lat więzienia.

Dziś plebiscyt w Grecji Wobec wiadomych metod rządu Tsaldarisa spodziewane jest „zwycięstwo” monarchistów

LONDYN. Dziś odbędzie się w Grecji plebiscyt, który zadecyduje o formie przyszłego ustroju. Wprowadzone będą trzy rodzaje kartek: 1) na kartkach z napisem „król” wypowiedzą się ci, którzy głoszą nie tylko za powrotem króla, ale i za ustrojem monarchistycznym; 2) na kartkach z napisem „republika” — wypowiedzą się ci, którzy protestują przeciw powrotowi króla i wypowiadają się za wprowadzeniem ustroju republikańskiego; 3) kartki białe będą oznaczać wypowiedź wyłącznie przeciw obecnemu królowi, ale za utrzymaniem monarchii.

BELGRAD (PAP). Korespondent agencji Tanjug donosi z Aten, że w związku z mającym się odbyć w Grecji plebiscytem, wzma- ga się terror wobec partii demokratycznych. Z inicjatyw partii lewicowych odbył się wczoraj w Atenach wielki wiek. Mówcy podkreślali doniosłość walki demokracji greckiej o renowację.

LONDYN. Leader partii liberalnej w Grecji, Sofulias, oświadczył, iż liczy się z tym, że w niedzielnym plebiscyście zwyciężą monarchiści. Zdaniem jego, należy odpowiedzieć, że do 70% głosów podnie za powrotem króla. Pomimo to, mówił Sofulias, greccy republikańscy, przeciwnicy obecnego ustroju, nie zamierzają żadnego legalnego środka do walki z monarchią i uświadamiają naród o konieczności przekształcenia Grecji na republikę.

RODZINA KROLEWSKA W DRODZE DO ATEN

KAIR (SAP). Królowa Paweł Grecji i księżniczka Fryderyka przybyli z Londynu do Aleksandrii (Egiptu).

Grecji następcą tronu ma przygotować we dług instrukcji króla Jerzego ewentualny powrót rodziny królewskiej do Aten po plebiscyście.

ATENY (SAP). Dobrze poinformowani obserwatorzy utrzymywali w sobotę, że król Jerzy jest pewny zwycięstwa w niedzielnym plebiscyście. Lewicowe partie greckie poddają w wątpliwość rzetelność plebiscytu, utrzymując, że król Jerzy — jeśli wywiera plebiscyt — będzie chciał wprowadzić dyktaturę.

Monarchiści są pewni zwycięstwa tak dalece, że już przygotowali gigantyczny plan przywitania króla, którego oczekuje się w Grecji w dniu 14 września. Prace nad remontem pałacu królewskiego są już w toku.

LONDYN. Socjalistyczny „Daily Herald” poświęca omówieniu sytuacji w Grecji 3 spal.

Dwie tendencje — starły się z sobą na kongresie socjalistów francuskich

PARYŻ (PAP). Sprawozdawca PAP donosi, że kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej stanowił centralny punkt zainteresowania francuskiej opinii publicznej. Zgodnie z oczekiwaniami dotychczasowe władze naczelne znalazły się w mniejszości. Na kongresie ujawniły się dwa poglądy:

1) Tendencja, wyrażona przez sekretarza generalnego Związku Zawodowego Górników Departamentu Pas de Calais Guy Moilleta, zmierzająca do jednolitej klasy robotniczej przez zaciśnięcie współpracy partii so-

W kilku wierszach

— W dniu 31 sierpnia przybył drogą powietrzną do Anglii z 2-dniową wizytą prywatną dyrektor gen. UNRRA La Guardia.

— Fritz Hartmann, b. szef gestapo Luksburga i Trewiru, został aresztowany w jednym z hoteli w pobliżu Augsburga. Utrzymywano go tam dotychczas, pracując jako muzyk.

— Dr Maszek, b. przewodniczący chorwackiej partii chłopskiej wyjechał do Ameryki na kongres emigrantów chorwackich.

Plebiscyt pod dyktandem Anglii pisze „Prawda” moskiewska

MOSKWA. Sobotnia „Prawda” w korespondencji ze Stanbulu pisze: „Z każdym dniem zarysowuje się coraz wyraźniej obraz niesłychanej samowoli Anglików w Grecji, przekształcających szybko ten nieszczęśliwy kraj w swą kolonię”.

Nadchodzący plebiscyt w Grecji przygotowuje się pod dyktando brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ambasador brytyjski wskazywał rządowi Tsaldarisa termin plebiscytu, jak również jego formułę: „powrót króla” — decydująca o sprawie za chowania w Grecji ustroju monarchistycznego.

Jak wiadomo, pisze „Prawda”, partie re-

publikańskie nalegały, by plebiscyt został odroczone w związku z nierzeczywistością w kraju i terrorem faszystowsko-monarchistycznym i proponowały, by plebiscyt odbył się pod hasłem: „król czy republika”, co pozwa- łoby ludności wypowiedzieć się w sprawie ustroju państwowego kraju. Jednak władze angielskie zadecydowały inaczej.

Rząd grecki stracił całkowicie samodzielność, pisze „Prawda”. Oczekuje on od ambasadora brytyjskiego w Atenach wskazówek w sprawach polityki wewnętrznej.

Tak wygląda sytuacja w Grecji w przededniu plebiscytu, kończy „Prawda”.

Widać postępy w różnych dziedzinach życia pod opieką Rządu Jedności — mówi La Guardia

NOWY JORK. Generalny dyrektor UNRRA La Guardia, wygłosił przy okazji przemówienie, w którym przedstawił swój pobyt w Polsce oraz omówił dotychczasowe osiągnięcia i potrzeby naszego kraju.

Poświęcił wiele słów martyrologii Polski w okresie okupacji, La Guardia oświadczył m. in.: „Naród polski zmierzając szybko do normalnego życia. Trzeba będzie pamiętać 25 lat, ażeby usunąć gruz z Warszawy i odbudować ją”.

Stolica Polski odrodzi się piękniejsza i szczęśliwsza, niż kiedykolwiek. Polska jest kierowana obecnie przez Rząd Jedności uznany przez cały naród. Pod opieką tego rządu można zanotować postępy w różnych dziedzinach życia.

Rolnictwo znajduje się na dobrej drodze rozwojowej i tegoroczne zbiory będą o 35% wyższe niż w roku 1945. W roku przyszłym przewiduje się osiągnięcie przedwojennego poziomu.

Hitlerowcy wybili lub wywieźli ponad 60% żywego inwentarza. UNRRA zobowiązała się przekażać Polsce 74.000 koni, które dostarczą do USA, Kanady, Danii i Irlandii. Przesłano również 17 tysięcy sztuk bydła. Wobec zniszczenia maszyn rolniczych UNRRA przewieźla do Polski 4 tysiące traktorów, zaś dal-

szych 6 tysięcy dojdzie przed zakończeniem działalności tej organizacji.

Wszystkie partie polityczne, różniące się między sobą w poglądach polityczno-ekonomicznych, zgadzają się całkowicie co do potrzeb kraju i pragną pełnej jego odbudowy.

Politycy w Polsce są bardzo aktywni, ale uważam, że zagranicą jest stanowczo za dużo gwaru i dyskusji na temat polskiej polityki. Miałem możliwość rozmawiania z prezydentem Bierułem, który nie należy do żadnej partii. Zarówno on, jak i wszyscy, z którymi konferowałem, przyznawali się do ogromu ciężaru na nich odpowiedzialności.

Pragną oni gorąco, ażeby naród amerykański myślał o nich dobrze i boleśnie odczuwał niektóre informacje o Polsce w naszej prasie.”

Prezydent Truman mówi:

Patrzmy w przyszłość z ufnością ale nie bez niepokoju

NOWY JORK (PAP). Z okazji narodowego Święta Pracy prezydent Stanów Zjednoczonych Truman wygłosił przemówienie, które rozpoczął słowami: „Możemy patrzeć w przyszłość z ufnością, ale nie bez niepokoju”. Prezydent złożył hołd ludziom pracy, stwierdzając, że są oni na pierwszym krokiem do budowy państwa.

Ameryka — ciągnął prezydent — ma przed sobą długą drogę, której celem jest zapewnienie dobrobytu oraz osiągnięcie międzynarodowego porozumienia, koniecznego dla zapobieżenia kryzysom gospodarczym

głi.

Huragan nad wybrzeżem Anglii

— Nad wybrzeżem brytyjskim szalał 2 dni oburzony sztorm wyrządzając szereg poważnych szkód w południowo-wschodniej Anglii.

300 miliardów złotych

wynoszą straty Polski w ubiegłej wojnie

W Paryżu toczą się obrady komisji konferencji pokojowej. W związku z tym warto by się zastanowić, jak wyglądały nasze straty wojenne podczas drugiej wojny światowej.

Oczywista nie może być mowa o ustaleniu globalnej faktycznej kwoty sumy strat wojennych. Nie sposób bowiem obliczyć strat w naszym potencjale biologicznym, w procesach produkcyjnych, w wartościach społecznych, spowodowanych ubytkiem sześciu milionów obywateli, wygłodzeniem ludności, epidemiami, spętaniem się chorób, jak gruźlica, obniżeniem przyrostu ludności, zakażeniem nauczania młodzieży, utratą do robku myśli naukowej, wynalazków i t. p. i t. p.

32 MILIONY ROBOTNIKÓW PRACY PRZYMUSOWEJ

Trudno następnie obliczyć wartość polskiej pracy w czasie 6 lat okupacji, następnie wartość polskiej pracy przymusowej.

Gdybyśmy np. najskromniej przyjęli wartość przymusowej naszej pracy, na 32.600.000 robotników, to nie jesteśmy znowu w stanie obliczyć wartości pracy wykonywanej w czasie okupacji, kiedy, jak wiadomo, wynagrodzenie nie stało w żadnym stosunku ani do kosztów utrzymania ani do wartości wykonanej pracy.

Cyfrę zabitych, zamordowanych, zmarłych w więzieniach, zmarłych w obozach koncentracyjnych, względnie zmarłych z ran lub wycieńczenia szacujemy na około 6 milionów.

STRATY NA DUSZY I CIELE

Ilość poszkodowanych obywateli na zdrowiu i ciele zamyka się cyfrą około 740.000 osób, w czym dotkniętych trwałym kalectwem ca. 125.000, ciężkim uszkodzeniem ciała ca. 100 tys., ciężkim naruszeniem zdrowia 350.000, trwałą chorobą psychiczną 20.000, dotkniętych ciężkimi zaburzeniami nerwowymi ca. 75.000.

Obywatele, osadzeni w obozach koncentracyjnych i więzieniach z których wyszli z życiem, zamknięci są cyfrą ca. 1.000.000, wywiezieni na przymusowe roboty 3.000.140, objęci akcją wysiedlenia ca. 3.000.000.

Strat poniesionych przez kulturę również nie można ustalić. Samych budynków szkolnych zniszczono w Polsce ca. 6.400, w tym 39 uniwersytetów, 715 szkół zawodowych, 271 szkół średnich, 4.880 szkół powszechnych, 495 przedszkoli.

ZNISZCZENIE DOROBKU KULTURY

Danych, dotyczących strat kultury polskiej również nie sposób ustalić. Prowizoryczne obliczenia mówią o zniszczeniu 33 teatrów, 650 kin, 138 muzeów, 5 szkół artystycznych, 11 stacji radiowych, 2500 wydawnictw.

W sumie zniszczono 3337 budynków, poświęconych kulturze o łącznej kubaturze 45.300.000 m³.

Placówek ochrony zdrowia zniszczono 3892, w tym 690 szpitali, 465 ośrodków zdrowia, 60 sanatoriów, 18 uzdrowisk, 719 placówek leczniczych, 520 stacji opieki nad matką i dzieckiem, 700 przychodni przeciwnagłażniczych, 600 przychodni przeciwnerwowych, 120 poradni sportowo-lekarskich.

Największe spustoszenie poczynił okupant hitlerowski w naszych księgach i zbiorach.

W bibliotekach publicznych zniszczono ca. 16.000.000 tomów, map i atlasów 700.000, a radioodbiorników ca. 1.200.000.

WYTRZEBIONE POGŁOWIE BYDŁE

Straty poniesione przez rolnictwo są katastrofalne. Samych gospodarstw zniszczono 675.000. Straty w inwentarzu żywym obracają się w granicach od 70 — 80%.

Koni ca. 3 miliony, krów i wołów ca. 8.500.000, świń ca. 7.000.000 (80%), owiec ca. 3.200.000 (60%).

Ilość ściąganych kontyngentów w ziarnie wynosi ca. 440.000.000 q. Powierzchnia wyrąbanego drzewostanu ca. 118 km².

W komunikacji i transporcie uszkodzono 3840 parowozów, wagonów osobowych ca. 10.300, towarowych ca. 150.000 (94%), 113 specjalnych pocągów sanitarnych.

Skażono kowano wszystkie samochody, motocykle, tabor rzeczny, lotniczy i handlowy morski. Wreszcie zniszczono 14 trawlerów rybackich, 38 ługów motorowych, 221 kutrów motorowych, ca. 900 łodzi wiosłowo-żaglowych, nadto urządzenia portowe,

telekomunikacyjne i ich inwentarz etc. etc.

Dróg państwowych zniszczono ca. 4000 klm, wojewódzkich, ca. 5000 klm, powiatowych, 8000 klm, gminnych 6000 klm. Globalna długość zniszczonych mostów 120.000, linii kolejowych ca. 11.000.

ZA 300 MILIARDÓW ZŁOTYCH SZKÓD

Podział rzeczowy strat na budynki, urządzenia, narzędzia, dokumentację techniczną, surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe jest dziś niemożliwy. Trudno również przedstawić ilustracje podziału strat według kategorii np. przemysłu górniczego, metalowego i t. p.

Trzeba uwzględnić, że oprócz pośrednich strat taboru kolejowego, czy portów nastąpiło obniżenie warunków eksploatacji, sprawności urządzeń np. portowych czy transportowych i t. d. i t. d.

Ogólne straty nasze szacowane są na sumę 300 miliardów złotych według wartości z 1938 roku.

STRATY PRZEMYSŁU

Straty polskiego przemysłu, poniezione w czasie drugiej wojny światowej szacuje się na sumę 1 miliarda dolarów w złocie.

Oczywiście mowa tu o stratach wyłącznie poniesionych przez te zakłady, które dekretem o upaństwowieniu przemysłu przeszły pod zarząd Ministerstwa Przemysłu. Nie objęte zatem są te straty, które dotyczą przedsiębiorstw podległych ministerstwu Skarbu, a więc gorzelni, kopalni i warzelni soli, fabryk zapalek, drożdżarni i fabryk wyrobów tytoniowych, nadto fabryk przemysłu spożywczego i poligraficznego.

Ogółem zniszczonych zostało przez wojnę 10.200 fabryk i zakładów przemysłowych.

Jeśli chodzi o podział strat materialnych, to na pierwszym miejscu kroczy przemysł węglowy, którego straty wynoszą ca. 3.236 milionów zł. Na drugim miejscu idzie przemysł hutniczy: 1.205 milionów złotych strat.

Straty materialne przemysłu naftowego w surowcach wynoszą około 397 milionów złotych, chemicznego 390 milionów, mineralnego 514 milionów, elektrotechnicznego 239 milionów, energetycznego 225 milionów, paperniczego 118 milionów, skórzanego 61 milionów, drzewnego 40 milionów, budowlanego 76 milionów, włókienniczego około 800 milionów, metalowego 935 milionów.

Największe spustoszenie poczyniło w przemyśle obrabiarkowym, w którym zniszczono lub wywieziono urządzenia w 100%, a następnie we włókienniczym.

W ten sposób Niemcy, nawet przez grawszy wojnę, obliczali, że zależność nasz przemysł od swej produkcji obrabiarek.

Jeśli chodzi o obliczanie strat np. przemysłu naftowego, to obliczenia dotyczą tylko naszego terytorium od Ustrzyk poprzez Sarnok, Krosno, Gorlice w kierunku zachodnim.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na straty w dokumentacji. W takim np. przemyśle naftowym wywiezienie przez okupanta planów i zdjęć geologicznych i geofizycznych przekrojów otworów świdrowych jest ogromną stratą. Na odtworzenie tych straconych dokumentów potrzeba co najmniej 7 do 10 lat pracy biur konstrukcyjnych, instytutów badawczych oraz instytutu geologicznego.

Pisaliśmy wyżej, że nie uwzględniliśmy w naszych obliczeniach strat biologicznych.

Odnosnie przemysłu, wykazana strata 1 miliarda dolarów w złocie nie jest również wiernym odbiciem faktycznych strat, spowodowanych rabunkową gospodarką okupanta, a wynikających z pogorzenia warunków eksploatacji, złożeń przez ich zużycie, obniżenie sprawności maszyn, urządzeń i t. d.

KILKA POKOLEŃ

piętao atramentami

LESZCZYŃSKIEGO

pisze dziś niemi

CAŁA POLSKA

bo są najlepsze! 1896

Jeśli zaś chodzi o rabunkową gospodarkę materiałem ludzkim to nie uwzględniamy w naszych stratach obniżenia kwalifikacji zawodowych z powodu przenosin do innych warsztatów pracy, rozbicia związków organizacyjnych i załóg, zahamowanie naturalnego dopływu nowych sił itp.

Straty Ministerstwa Skarbu, wyrażające się dla monopolu spirytusowego 500 milionami — monopolu tytoniowego 2 miliardami 500 milionami zł., — zapalczanego 200 milionów złotych, dalej straty przemysłu spożywczego 500 milionów złotych, przemysłu poligraficznego 100 milionów zł., straty bankownictwa 4 miliardy złotych, straty instytucji ubezpieczeń społecznych 3 miliardy złotych, urzędu Kontroli i Prokuratury około miliarda zł.

Straty w budynkach miejskich osiągnęły cyfrę 300 tysięcy, wiejskich 400 tysięcy. Warsztatów rzemieślniczych zniszczono 240 tysięcy, przemysłowych zakładów prywatnych (przemysł mały) 40 tysięcy, zakładów handlowych 220 tysięcy, biur,

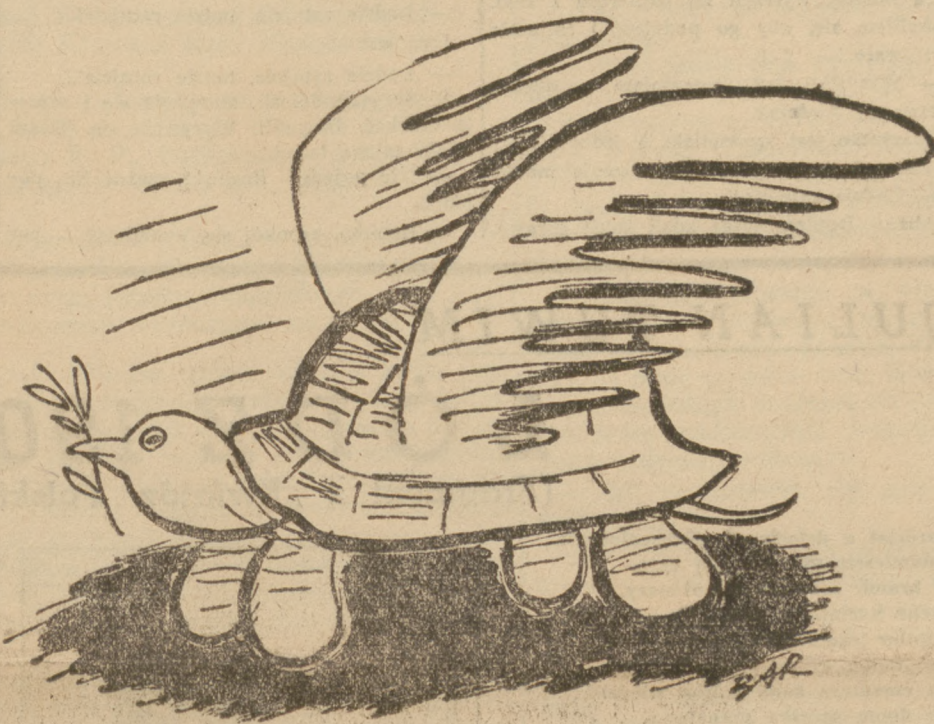
pracowni, gabinetów wolnych zawodów — 35 tysięcy.

Dotychczasowe zgłoszone pretensje polskie w dziedzinie szkód rzeczowych i częściowo w dochodzie z tytułu strat wojennych, poniesionych w mieniu państwowym, samorządowym i prywatnym sięgają sumy 150 miliardów złotych, wartości z 1938 r.

W sumy te nie wliczono strat spowodowanych emisją t. zw. młynarek t. j. złotych z okresu okupacji.

Kiedy dodamy wszystkie nasze straty a więc i straty biologiczne w procesach produkcyjnych, straty w materiale ludzkim, straty w obniżeniu zdolności produkcyjnych, spowodowanych urazami fizycznymi lub psychicznymi wreszcie zahamowanie nauki, likwidacja prac laboratoryjnych i t. d. i t. d., przewidzieć można, że pretensje nasze, skromnie licząc, zamkną się cyfrą, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, 300 miliardów złotych — wartości z 1938 r. (hk)

Konferencja Paryska pracuje powoli.



GOŁĄBEK POKOJU

rys. Karol Baraniecki

ODEZWA

Warszawskiej Rady Narodowej do ludności stolicy

Siedem lat mija od napadu Niemiec na Polskę. Najciężej w czasie okupacji niemieckiej prześladowana, gnębiona i niszczone była Stolica, serce i sumienie Narodu.

W siódmą rocznicę wybuchu wojny, musimy nasze wysiłki zdwoić, potroić, uwielokrotnić, aby Stolica była piękniejsza, aby szybciej zaczęła normalnie żyć i odbudowywać się.

Miesiąc wrzesień na terenie całej Rzeczypospolitej jest poświęcony odbudowie Stolicy. W akcji tej, jak zawsze, mieszkańcy Warszawy muszą przodować. Niechaj nie zabraknie ani jednego warszawiaka: kobiety, mężczyzny, młodzieńca i dziecka, który by nie przyczynił się do odbudowy Stolicy.

Warszawa Podziemna żąda od Ciebie walki i krwi! Warszawa Niepodległa żąda od Ciebie pracy dla jej odbudowy!

W dniu 1-ym września wszyscy biorą udział w pracy nad odbudową!

Zbiórka ochotników przed siedzibami Dzielnicowych Rad Narodowych o g. 9 rano. Każdy, jeżeli ma, zabiera z sobą narzędzia: łopatę, kilof. Sprzed siedzib Dzielnicowych Rad Narodowych ochotnicy udają się:

1) ze Śródmieścia — na skwer między Wawelką a Filtrową oraz na Krakowskie Przedmieście przed kościół Wzytek;

2) z Woli — na skwery od Młynarskiej do wiaduktu kolejowego, z Ochoty na Plac Starynkiewicza;

3) z Żoliborza na Plac Wilsona, z Bielni w Aleje Zjednoczenia róg Marymonckiej;

4) z Mokotowa na Puławską 14;

5) z Pragi — Południe w Aleje Zielenieckiej (pełna tramwajowa);

6) z Pragi — Północ na Targową róg Żąbkowskiej (skopanie reszty skweru).

Niezależnie od tego Komitety Domowe porządkują podwórka, ulice przed domami lub w najbliższym sąsiedztwie.

Wszyscy do odbudowy i akcji porządkowej!

Dobra organizacja pracy warunkiem podniesienia jej wydajności

Gazeta „Trud” przynosi bardzo ciekawy opis pracy robotnicy głuchockich zakładów włókienniczych, Marii Szarowej, która ustanowiła fantazyjny po prostu rekord, obsługując 94 tkackie warsztaty. Tutaj wspomnieć trzeba, że według norm tkackich, ustalonych przez kalkulatorów, w Związku Radzieckim norma tkacka przewidywała obsługę 31 warsztatów.

Bohaterka pracy Szarowa powiada, że cała umiejętność polega na dobrej organizacji pracy, starannym przygotowaniu materiału, troskliwym dozłazie instalacji, dokładnym przestrzeganiu najdogodniejszej marszrutu oraz na stosowaniu metod, mających na celu oszczędzanie czasu pracy.

Duży nacisk kładzie ob. Szarowa na t. zw. marszrutę; to nie jest prosta sprawa obsługi 94 warsztatów tkackich: rozstawione są w 6-u szeregach,

a obchodzą się najpierw pierwszy rząd, potem — między drugim i trzecim, następnie między czwartym i piątym i wreszcie — szósty rząd.

Drugim ważnym momentem jest zachowanie spokoju i rozwagi podczas uszkodzeń, szybka naprawa zerwanych nici, rozplatanie sułpów przy drobnych uszkodzeniach oraz skrupulatne notowanie w pamięci większych, które się usuwa później samej, a w wypadkach trudniejszych przez majstra.

Niektóre tkaczki, pragnąc wygrać na czasie, nie zwracają się do pomocnika majstra, gdy im czołenko szwankuje, motając szpulki, ale usiłują same naprawić uszkodzenia. Nie mając jednak doświadczenia i częstokroć nie znajdując istotnej przyczyny zła, nie mogą sobie poradzić.

GŁOSY I ODGŁOSY

CZY PSYCHIATRIA NIEZBEDNA JEST W WOJSKU?

Na liczne zapytania pism angielskich, general Martin wyjaśnia sprawę, czemu się mówi że brytyjskim Komisjari Uspełnień rządzą lekarze psychiatrzy. Istotnie, regularne Biura Selekcji praktykują pewne testy, jak testy inteligencji słownej, testy dedukcyjne, testy grupowe, które były dotychczas domeną psychiatrów i zatrudniają, jeżeli nie psychiatrów, to w każdym razie „psychologów” dla stosowania tych testów. W ten sposób rola psychiatry w wojsku nie da się odzielić od innych z tak krytyczną jasnością, żeby to było dla laika zrozumiałe.

Moje przekonanie — pisze dalej gen. Martin — że w naszej armii jest psychiatrów nieco za wiele, znalazło ostatnio potwierdzenie w niezwykle kłujące dr. Morana „Podług mnie”. Dr. Moran jest z pochodzenia Australijczykiem i jako specjalista raka zdobył sobie zasłużoną sławę. Na wstępie do wojny pospieszył do Anglii i w maju 1940 roku został przewodniczącym Urzędu Zdrowia przy szpitalu wojskowym w Colchester. Przez następne pięć lat mógł smutnieś drogę, którą zrobila medycyna wojskowa i widział psychiatrów przy pracy.

Trzeba dodać, że dr. Moran nie jest zasadniczo przeciwnikiem psychiatrii. Czy jednak psychiatria niezbędna jest dla armii, to inne zagadnienie. Psychiatrzy nie wiele podczas wojny przyniosli korzyści, raczej sadowolnili byli z okazji nowych doświadczeń i obserwacji. Młodzi psychiatrzy prosto z uniwersytetu „zapadli w cuchnące bagno teorii Freuda”, przypisując sobie papieżką wprost nieomyślność. Głosili oni z całym spokojem: „młdy fizycznie nie badam pacjenta, gdyż z góry wiem, że to albo schizofrenik, albo histeryk albo maniak depresyjny”.

Zdaniem dr. Morana psychiatrzy powinni przejść praktykę, która wytrącając z wygodnego łóżka, poświęconego tylko teorii, pozwoli im zrozumieć człowieka i jego otoczenie oraz wymagania państwa. Tymczasem psychiatrzy przy pierwszej lepszej okazji uwalniali powołanych do służby wojskowej, demoralizując słabsze jednostki i wytworząc prawdziwe luki w szereżach czynnej armii.

ANGIELSKI AKTOR-NAZISTA

Znany aktor angielski Hilmarj Arford Fryderich Steane stanął przed sądem pod zarzutem współpracy i pomocy Niemcom przy organizowaniu audycji radiowych dla Anglii. Steane zeznał, że Gestapo zagroziło mu wręceniem żony jego i dwójki dzieci do obozu koncentracyjnego, o ile nie zgodzi się na warunki niemieckie. Steane pracował w Niemczech od 1940 do 1945 roku, za co otrzymał zapłatę 150 marek niemieckich tygodniowo.

Aktor został uwolniony.

AMERYKA I MUZEA

Na propozycję Ameryki ma powstać światowa organizacja muzealnictwa.

Główne założenia tej organizacji obejmują: międzynarodowe wystawy wymienne, wymianę przedmiotów sztuki i personelu, zorganizowanie wędrownych ekspozycji stałych i wreszcie międzynarodową szkołę dla młodych ludzi obojga płci dla pracy w muzealnictwie. Projekty te w niczym nie umniejszają ważności reform w tej dziedzinie, przedsięwziętych przez Biuro Muzeów, które powstało w Paryżu przy Lidze Narodów.

Chauncey J. Hamlin, były prezes Związku Muzeów w Waszyngtonie, opuścił właśnie Londyn, udając się do Ameryki po zwiedzeniu główniejszych muzeów w Europie. Komitety w tej sprawie zostały już zawiązane we Francji, Szwajcarii, Holandii i Belgii, Londyn przyczyni się prawdopodobnie do tej akcji, która obejmie również Unesco.

PODATEK OD FRYZUR

Piękne Koreańki z miasta Phenan nie mają kieszonki w swojej odzieży, ani nie używają guzików, ubranie ich jest związane i składa się z krótkiego kaftana i długich spodni, zamiast których często jest używany obcisły na biodrach kawał płótna. Uczenie jest proste, fryzjer nieznany, wszelkie ozdoby głowy obłożone są... podatkami.

Zanim Korea została uwolniona, Japończycy zabierali do tego stopnia całkowity zbiór pól ryżowych, że Koreańczycy, pracując przy ryżu a nigdy go nie kosztując, żyli się rodzajem prosa.

Zawiadamiamy, że w dniu 8 września r. b. w niedzielę o godz. 10-ej rano w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, przy ul. Brzeskiej nr. 2, odbędzie się Walne Zebranie Członków „Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy” Obwodu Warszawskiego, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Sprawozdanie z działalności Centrali za rok 1945.
3. Sprawozdanie z działalności Obwodu.
4. Sprawozdanie z działalności Rady Obwodowej.
5. Wybór Członków Rady i Delegatów na Zjazd Krajowy.
6. Wolne wnioski.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

RADA OBWODOWA.

Aleksander Maliszewski

CUD I KAPUSTA

(Fragment reportażu)

W najbliższym czasie ukaze się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” reportaż z dni wrześniowych, piera Aleksandra Maliszewskiego p. t. „Ludzie bez domu”. W początkach stycznia 1940 roku książka ta ukazała się w przekładzie na język litewski, dokonany przez znanego socjalistycznego pisarza Janasa Pumputisa. (Kowno-Akrytatis). Była to pierwsza książka o wojnie polsko-niemieckiej.

Trzech mężczyzn siedziało przed kuznią. Jedni chleb z kielbasą i popijali gorącą wodą z blaszanych kubków. Rzekł Woźniak: — „A kiedy mi kule warczą nad uchem, to ani — ani nie ma we mnie strachu... — Uhm — mrknął Piotr. — Tak to tak — potwierdził trzeci. A Woźniak ciągnął dalej: — I wiecie, co? Jestem zupełnie spokojny. Jakaś pewność wiazi w człowieka i gada: „Nie się nie bój, żadna cię, psiekrew, nie ugryzie...”

— Taką pewność to i ja czuję — rzekł po chwili trzeci. — To ci, bracie, jakby anioł stał za tobą... — Gówno, nie anioł — obruszył się Woźniak. — Intuicja!

I spojrzal ukradkiem na Piotra. — Intuicja, jak intuicja — mądrzył się przyjaciel Woźniaka. — Nie jeden miał intuicję, a ziemię, bracie, gryzie... Nie ma intuicja nie pomaga...

Zamilkli. Piotr podniósł się i podeszedł do samochodu. Oparł głowę o deskę platformy i patrzył na zieloność pól pod Zamościem.

Woźniak wyraźnie się czegoś niepokoił. Milczał, kręcił się, wreszcie nie wytrzymał.

— Więc powiadasz — rzekł do kolegi, — że jak gwizdają ci koło ucha, to...?

— No... — potwierdził tamten.

— Psiekrew! — zaklął Woźniak. — Już teraz nigdy tej pewności mieć nie będę...

— Bo?... — No bo jak i ty to samo czujesz co ja, to znaczy każdy to czuje. Zwyczajna granda się w człowieku odbywał Szkoła, że nie można jakiego nieboszczyka zapytać, czy był przed śmiercią pewien, że go szlag nie trafi... Choleś!

Woźniak był szczerze zmartwiony.

Jego przyjaciel żuł chleb powoli, systematycznie i zdawało się, że razem z chlebem przeżuwa jakąś myśl.

Przeżuje i wypowie. Chleb poślknął, popił wodą z kubka, otarł usta wierzchem dłoni i rzekł:

— A no, co się stanie, to się stanie... I odgryzł kawałek kielbasy.

Woźniakiem rzuciło.

Piotr patrzył na pole, na niebo, na słońce i zabolalo go myśl, że w najbardziej nawet dramatycznych dla człowieka momentach, przyroda pozostaje bierna i obojętna. Człowiek cierpi, krwawi, umiera — a wiatr kołysze lekko wierzchołkami drzew, a liście szepczą swe szeszelące poematy, a chmury gnąją w przestrzeń, a trawy, zioła, kwiaty czarują kształtem, kolorem, zapachem.

Strasznie! Strasznie jest cierpieć i umierać, gdy świat pięknie w oczach, gdy intensywnie piękno z sekundy na sekundę, aż do przedostatniej i ostatniej.

Piotr wstrząsnął się. Do uszu doleciał nad pół brzęk samolotu. Woźniak i Skupczyński zerwali się z miejsca.

Przebiegli oczami po niebie — nie znaleźli. Szosą jechał wóz z kartoflami.

Kobieta siedząca na wozie, przejeżdżając obok Piotra, wyszczerzyła zęby w uśmiechu.

— Już się obudzili — rzekła wskazując batem w górę. — Ranne ptaszki!

— Sunienie im spać nie pozwala — podchwycił Skupczyński.

— Do grzechu każdemu z was pilno — śmiała się kobieta i poprawiała suknię na kolanach.

Piotr zapalił papierosa i oparty głową o deskę platformy auta wodził wzrokiem po niebie.

— O, do diabła! — mrknął.

Papieros poslizgnął mu się między palcami i upadł na ziemię. Piotr schylił się, aby go podnieść.

Gwizdnęło — huk! Łomot! — Cisza? Piotr chwycił rękami powietrze i zwał się pod auto.

Zamajaczyły mu w oczach nogi Woźniaka spadającego do rowu i żółta twarz Skupczyńskiego, który przewracał się jak deska, sztywno.

Cisza. Mijają sekundy. Piotr słyszy tik-tak-tik-tak zegarka na ręku. Cogito — ergo sum — przebiega mu przez pamięć szkolne zdanie, jak daleki cień uśmiechu. Podnosi się. Mięśnie boją, jak po ciężkiej, fizycznej pracy. Z rowu gramoli się Woźniak. Klinie. Skupczyński uniósł głowę i nieprzytomnym jeszcze wzrokiem wodzi dokoła.

Piotr stanął na nogi, potknął się i oparł rękę o deskę platformy.

— Co to?

W tym miejscu, o które przed chwilą opierał głowę, jaśniała głęboka wyrwa odłamka bomby. Gdyby mu papieros nie wypadł z ręki?

— Cud — szepce nabożnie Skupczyński.

— Przypadek — rezonuje Woźniak, ale nie bardzo jest pewien swojej racji.

— A było tak — mówi z namysłem Piotr. — Pęd powietrza, wytworzony przez spadającą bombę, wytrącił mi papierosa z ręki. Schyliłem się, aby go podnieść i to mnie uratowało...

— Wszystko jest zrozumiałe — niemal cieszy się Woźniak.

Wszystko jest zrozumiałe, a jednak Piotr opanowuje wzruszenie. Myśli o swojej matce.

— Ludzie ratujcie!

Aha... Dopiero teraz zdali sobie sprawę, że akcja toczy się nie tylko w nich samych, że kurtyna jeszcze nie zapadła, że teatrum rozgrywa się na szerszej scenie, niż osobiste doznania i wzruszenia.

— Ludzie ratujcie!

Bomba uderzyła kilka metrów przed wozem z kartoflami. Z konia — ani śladu. Pród wozu, razem z dyszlem i przednimi kołami — wyrwany. Kartofle rozsypały się po drodze. Kobieta leżała tuż pod samochodem i krzyczała przeraźliwie.

— Ludzie ratujcie!

Podbiegli. Podnieśli ją. Ma poszarpane ubranie. Na twarzy, na rękach, na nogach — czerwone plamy: — oparzenie.

Była cała.

— Cud! — wołał wzruszony Skupczyński.

— Przypadek — mruczał pod nosem Woźniak.

A Piotr podawał na pół przytomnej z przerażenia kobiecie kubek z gorącą wodą. Zimnej nie mieli.

— Ma baba szczęście — kropnął Woźniak.

— Dowiedzimy panią do punktu sanitarnego. Jest pani trochę poparzona. Ja się na tym nie znam — mówił Piotr. — Może być jakieś świństwo.

Chyba nie docierały do niej słowa. Zakryła rękami oczy i powtarzała w kółko swoje: — Ludzie ratujcie, ludzie ratujcie!

I mówił: — Ludzie ratujcie, ludzie ratujcie!

Kiedy ją podnieśli, szarpnęła się i zaczęła uciekać. Dogonił, szarpnął się. Twarz miała zalaną łzami.

— Nie pojedę! Rosiński czeka! Nie pojedę!

— Kobieto, uspokój się, opamiętaj — per

swadował jej Skupczyński. — Jaki znówu Rosiński? Co za Rosiński? Nikt nie czeka.

— Nie mogę czekać... Na kartofle... i Rozalka...

— Rosiński poczeka — rzekł spokojnie Piotr.

— Poczeka? — zastanowiła się kobieta.

— Napewno poczeka — powtórzył stanowczo Piotr.

Chwilę stała nieruchomo, jakby ważyła w sobie jakieś postanowienie, ale nagle znów ją opętało przerażenie.

— Nie poczeka! — krzyknęła — Wioł wioł i pobiegła polami na przelaj.

— Dla niej już wojna się skończyła — stwierdził ponuro Woźniak.

— Albo nie skończy się do śmierci — uzupełnił Piotr.

Działo się to na bocznej drodze, na którą zjechali z szosy, aby w najbliższej kuzni naprawić pękniętą ramę auta.

Już trzy godziny czekali i dopiero po trzech godzinach dowiedzieli się, że... „kiedwa poszedł do wojska i nie wiadomo, kiedy wróci”.

Takiej informacji udzieliła im mała dziewczynka.

Trzeba było jechać dalej. Rama lada chwila mogła trzasnąć. Obciążony wóz stękał i trzeszczał na nierównościach drogi. Od Zamościa szły odgłosy wybuchów.

— Chęć nas wypłoszyć z Zamościa — zarzucił Woźniak. — Nie wiedzą, karbowane pętały, żeśmy jeszcze nie dojechali.

Zartował, ale był wściekły.

— Zła krew może człowieka zalać! Grzej cię z góry, wał jak w kaczy kuper, a ty nie, tylko stoisz, bracie, z rozdziawioną gębą, jak głupi patyk i czekasz i oglądasz się, czy już trumienka podjeżdża, czy nie!.. Ach,

pralnym, psiajegomac, o Boże ty mój! Choleś!..

— Wszystko jest w ręku Boga — szepnął pobożnie Skupczyński.

Woźniak błysnął ręką, ale przesłiznął.

Jeszcze się w nim gotowało, ale w miarę, jak rósł brzęk zbliżających się samolotów, Woźniak spokojniał.

— Znowu leć — rzekł, i satrzywał auto pod drzewem.

Aeroplany zataczały łuk. Było ich dziesięć. Trzy trójki. Krążyły nad jakimś obiektem. Niewielkie wznieślenie terenu szalało widok.

Co tam może być? — myślał Piotr. — Do miasta jeszcze chyba z pięć kilometrów. Czy by upatrzyły sobie jakąś wioskę? A może oddział wojskowy? — Stanowisko baterii?

Samoloty prały bombami, a ziemia jeżała. Działa jakoś nie odzywały się.

Woźniak nie wytrzymał.

— Wdrapę się na drzewo — rzekł.

Długo z wierzchołka topoli patrzył przed siebie. Przysłańiał dłońią oczy i znówu patrzył.

— Pole! — Krzyknął wreszcie. — Jak Boga kocham, pole!..

— Nie może być! — kręcił głową Skupczyński.

— Kiedyś taki mądry, to wleń sam i zobacz — złożył się Woźniak. — Widzę wyraźnie wybuchy bomb, i pole... Nie więcej.

— Nie może być — kręcił głową Skupczyński, ale na drzewo nie wlaź.

Może i lepiej, bo właśnie zagrały karabiny maszynowe.

Woźniak zsuwał się po pnio, ale uznał widocznie, że za długo trwa, więc sfrunął, jak anioł z choinki.

Przekoziolkował parę razy po łące, lecz zanim Piotr zdążył do niego podbiec, szofer podniósł się i rzekł:

— Mocne kości, to dobra rzecz, no, nie? Samoloty krążyły ciągle nad upatrzonym obiektem i polewały go deszczem z kulomiotów.

Piotr Woźniak i Skupczyński siedli w wozie i milcząc słuchali koncertu z nieba.

Przy każdej głośniejszej i dłuższej serii Woźniak nadstawiał ucha, jakby nadłuchiwał, czy kto nie wzywa pomocy. Był coraz mniej pewien tego, co widział z wierzchołka drzewa, a coraz więcej dopuszczał do głosu budzący się w nim niepokój.

— Jeśli był tam kto żywy, to drzazga z niego nie zostanie!

Wreszcie udechnął kulomioty.

I brzęk motorów się oddalił.

Piotr usadowił się obok Woźniaka.

— Jedziemy tam — wskazał bombardowane przed chwilą miejsce.

— Wiadomo — warknął Woźniak i nacisnął gaz.

— Tylko uważajcie — wychylał się z platformy Skupczyński — żeby rama nie nawaliła.

— Wszystko jest w ręku Boga — przedrzeźniał Woźniak Skupczyńskiego.

Wjechali na wzgórze.

Jak okiem sięgnąć — ani śladu życia.

Co oni u diabła bombardowali?

Woźniak wskazał ręką w prawo:

— Tam, obok tych wierzbi!

Na wąskiej drożynie autem kołysało, jak łodzią na wzburzonej fali. Resory trzeszczały, piszczały, jęczały. Skupczyński ciągle wykrzykiwał ostrzegawczo. „Rama!” i znówu: „Uważajcie, rama!” — albo „O Jezu, rama!” — W kółko to samo.

A Woźniak naciskał gaz. Maszyny na platformie dzwoniły i chrobotowały. Ale kto by na to wszystko zważał. Trzeba było śpieszyć, bo kto wie, czy na zbombardowanym terenie nie czekają ludzie na pomoc.

Im bardziej się zbliżał do grupy drzew, tym większe było ich zdziwienie.

Wreszcie Woźniak zatrzymał auto.

— Co pan na to? Kapuścizna, psiaichma — co?

I wszyscy trzej wybuchnęli śmiechem.

Długo się śmiali.

Spoglądali to na siebie, to na pole i śmiali się aż do lez.

Jakby się w nich rozładowywały jakieś akumulatory śmiechu.

Ocierali łzy rękami i śmiali się i śmiali się.

Woźniak aż się z boku trzymał, aż przy stał na ziemi Skupczyński, Piotr aż się potknął o korzeń, wyrzwał łbem o drzewo, w oczach mu wszystkie gładzły błysnęły, a śmiał się i nie mógł zatrzymać potoku śmiechu.

— A niech ich cholera, patałachy, psiaichma, takim się uśmieł, jak nigdy w życiu — rzekł Woźniak, ocierając oczy wierzchem dłoni.

— Dooooobra rzecz — cieszył się Skupczyński.

Przed odjazdem jeszcze raz popatrzyli przed siebie.

Cale pole zryte było bombami.

Zagony kapusty posiekane kulami z karabinów maszynowych.

— Co on tu zobaczył — zastanawiał się Woźniak, zapuszczając motor.

— Ciekawe — odparł Piotr — jak wyglądają z góry zagony kapusty?

„Niesie on zemsty grom ludu gniew

Przyszłość rzucając siew, A kolor jego jest czerwony, Bo na nim robotników krew, Bo na nim robotników krew...”

Potem do bram wnosili stróżę Zwołki bojowców i żołdatów. Zostali po nich krwi kałuże. Lepka purpura łódzkich kwiatów. Najpierw je wodą polewano, Potem je piaskiem przysypiano. Nazajutrz zaś padli po nich, Wprężone w pary świętych koni, Powozy panów fabrykantów, Panów prześroń i bogaczy, Zadowolonych posiadaczy Pałaców, banków i brylantów.

Trzasnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle spod tramwaju, Od skrzyń, od beczek poszło gęznotem,

Trzaśnęło krótko. To koperta Zegarka pana oficera. Właśnie minęło przed sekundą. Więcej chowa go, obciąża mundur. Po szablę sięga dłoń malutka I wtedy — nikły ruch podbródka. A rota — jedynym zamkiem szczykiem. Jedynym podrzutem — broń pod szezękę. I gdy wysłisnął szablę z brzękiem, Gruchnęło nagle

Lotnictwo polskie w kampanii wrześniowej

Walki lotników polskich w kampanii wrześniowej nie mogły być zwycięskie. Więcej jak dziesięciokrotna liczebna przewaga niemiecka, wyrządzająca się stosunkiem: 426 polskich samolotów — przeciwko 4550 niemieckim, pomijając już nawet olbrzymią, jakościową przewagę sprzętu niemieckiego, nie dawała szans spotkań zwycięskich dla Polaków.

I należy się tylko dziwić, że pomimo wszystko, lotnicy polscy walczyli, aż tak długo i, że ostatni samolot niemiecki, jaki spadł na polską ziemię w kampanii wrześniowej, został zestrzelony w dniu 16 września 1939 r. w czasie bitwy pod Kutnem przez pilotów Poznańskiego Dyonu, ostatnich — jacy jeszcze znaleźli się w walce, dla lotnictwa polskiego już zupełnie przegranej.

Inne polskie dywizyjony były już wcześniej zdruzgotane ciosami Luftwaffe, dążącej do opanowania nieba całej Polski i sparalizowania z powietrza prób wszelkiego oporu.

Straty polskich eskadr już w pierwszych dniach września były kolosalne i bez możliwości uzupełnienia braków dochodzących w załogach do 33%, a w sprzęcie do 60%.

Gros polskiego lotnictwa walczyło w kampanii wrześniowej jako lotnictwo armijne — przydzielone do armii poszczególnych, mające na ich korzyść pracować do czego, niestety, też nie było zdolne.

W stosunkowo lepszej od innych sytuacji znalazło się tzw. lotnictwo dystrykcyjne — złożone z Brygady Pościgowej i Brygady Bombowej, lecz i ono dzięki niskiej jakości sprzętu nie wiele mogło zdziałać w tej czysto lotniczej, mechanicznej wojnie, jakiej nam pokazali Niemcy.

I można śmiało powiedzieć, że to wszystko, co polskie lotnictwo zdziało w kampanii wrześniowej, było zasługą personelu; tego, który walczył z desperacką brawurą bez żadnych szans zwycięstwa i tego, który na ziemi dokonywał cudów, reperując niezdadną do lotu maszynę i nadbudzając wysiłkiem przenosząc lotniskę wiać przez Niemców odkrywane i bombardowane.

Ich to było zasługą, że 131 samolotów niemieckich zestrzelonych na pewno spadło na polską ziemię w kampanii wrześniowej i, że prace naprzód bez przeszkód kolumny niemieckie znalazły smaku bomb polskich, zbyt nielicznych i za słabych, aby je zdruzgotać.

Już w 2 tygodniu września większość polskich eskadr, których straty sięgały 90%, stanu wyjściowego bez przerwy i zaciętko ścigana przez Niemców, na ziemi z powietrza, zgodnie z rozkazem dowództwa cofała się ku Rumunii po sprzęt, jaki to, jak mówiono, miał przybyć z Zachodu...

Potem nastąpiło przekroczenie rumuńskiej granicy i miast obcanegego sprzętu — więzienia i obozy. Tak się skończył pierwszy etap naszej lotniczej walki z Niemcami.

W kampanii wrześniowej nie potrafiliśmy obronić ojczystego nieba i nie z naszej winy tak szybko nas złamało. Poszliśmy na Zachód szukać walki z Niemcami i tysiącami zwycięstw przekreślić pamięć klęski.

Za cenę krwi przelanej na frontach Zachodu w ciągu walk pięcioletnich uzyskaliśmy rewanz i na niemieckiej ziemi, zrytej naszymi bombami zatkneliśmy nasz polski biało-czerwony sztandar i stworzyliśmy piękną, pol-

ską lotniczą legendę tak tragicznie zaczęta w kampanii wrześniowej.

A teraz dygresja.

Pisząc o walkach polskich Sił Powietrznych na łamach „Robotnika”, trudno jest nie wspomnieć o członkach Polskiej Partii Socjalistycznej, walczących w ich szeregach, a stanowiących cyfrowo bodaj największą liczbę wśród wszystkich członków innych, polskich partii. Samych tylko latających, jako personel bojowy, nie licząc mechaników, było ponad dwudziestu, z najbardziej dzielnych i aktywnym Ryszardem Bychowskim na czele. Zginął on jako nawigator 300 Dyonu, nie skończywszy swej ostatniej, zaczętej już pracy, która miała być historią lotników-członków partii walczących na Zachodzie. Niestety, nie jestem w stanie odtworzyć z pamięci ich wszystkich nazwisk, wymienię więc tych tylko, o których mi niedługo mówił tow. Bychowski.

A więc na pierwszy ogień załoga Bychowskiego: Sgt. Leszkiewicz, radiota i Sgt. Rybiński, latający mechanik. Potem F/Sgt. Tysler, poległy w walce nad Anglią, P/O Osika i F/Sgt. Adler, obydwa pilot. F/Sgt. Meyerholc, mający na swym koncie 2 maszyn niemieckie zestrzelone napewno. F/Sgt. Kaźmierczak, jednooki pilot. F/Sgt. Birnholc, F/Sgt. Pawlikowski i Sgt. Kabaciński i nieustraszone

F/O Bregman, jeden z dwóch polskich lotników, którzy latając w Indiach, walczyli z Japończykami. P/O Chmielnicki, specjalista od „radiolocalion” (pasierb tow. min. Stańczyka), no i wreszcie — Bychowski.

Wielu z nich zginęło w walkach, niech więc ta skromna wzmianka będzie hołdem oddanym ich pamięci!

Władysław Leny Kisielewski

Rekordowa wyżka cen w Stanach Zjednocz. Am. P. 13.8 proc. w ciągu jednego miesiąca

Największa w historii Ameryki wyżka cen — 13.8 proc. w ciągu miesiąca — zanotowana została w dn. 10 sierpnia br. przez amerykańskie Biuro Statystyczne w Waszyngtonie.

Statystyka ta podana została do wiadomości publicznej przez rząd amerykański po raz pierwszy od czasu kontroli cen i obejmuje okres od 15 czerwca do 15 lipca.

Najbardziej zwykła mięso, bo o 30 proc., na drugim miejscu — nabiał o 21 proc., a to o 34 proc. więcej w stosunku do roku ubiegłego, a o 92 proc. w stosunku do cen z sierpnia 1939 r.

Biuro statystyczne zaznacza, że od tego czasu ceny spadły nieznacznie, ale nie dają to podstawy do wycofania wniosków co do całokształtu sytuacji.

Ordynacja wyborcza na warsztacie specjalnej komisji K. R. N.

W dniu 31 sierpnia w sali Konferencyjnej Belwederu odbyło się posiedzenie Podkomisji Krajowej Rady Narodowej do spraw ordynacji wyborczej.

W związku z ustąpieniem ze stanowiska przewodniczącego tow. Ministra Feliksa Mantla, który wyjechał do Wiednia w charakterze ministra pełnomocnego R. P., Podkomisja dokonała wyboru nowego przewodniczącego w osobie tow. posła Stanisława Grossa.

Podkomisja powierzyła opracowanie referatu w przedmiocie zgłoszonych projektów ordynacji posłowi Zenonowi Kliszka, wybierając zarazem koreferentem posła Jerzego Domińskiego.

Następne posiedzenie Podkomisji wyznaczono na 10.IX.br.

(SAP). — W związku z dzisiejszym posiedzeniem podkomisji dla spraw ordynacji wyborczej — jej nowoobranego przewodniczącego tow. Stanisława Grossa, udzielił przedstawicielowi SAP poniższych wyjaśnień.

— Jakże były motywy wyłonienia podkomisji? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Jak wiadomo — mówi tow. Gross Krajowa Rada Narodowa wyłoniła nadzwyczajną komisję dla opracowania projektu ordynacji wyborczej. Ponieważ składa się ona z kilkudziesięciu osób, szczegółowa dyskusja nad projektem we wstępnych fazach naszczałaby trudności.

Dlatego celem usprawnienia prac nad ordynacją wyborczą, Nadzwyczajna Komisja wyłoniła specjalną podkomisję o znacznie mniejszym składzie osób, która po dokładnym przestudiowaniu projektów przyszłej ordynacji do Sejmu ustawodawczego przedstawi swoje wnioski Nadzwyczajnej Komisji jako organowi nadrzdnemu.

— Jaki jest skład podkomisji?

— Składa się ona z przewodniczącego i sześciu członków z tyłoma zastępcami. Wszystkie partie polityczne reprezentowane są po jednym członku i jednym zastępcy. Przewodniczącym podkomisji jest I zastępca przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji.

— Kto obecnie wchodzi w skład podkomisji?

— Podkomisja pod względem personalnym przedstawia się, jak następuje: członkowie: Cyrankiewicz, Kliszko, Wójcik, Wilanowski, Arzyński i Popiel. Zastępcy: Ręczek, Werfel, Osiecki, Cieślak, Hyżew i Domiński.

— Jaki był przebieg dzisiejszego posiedzenia?

— Dzisiejsze zebranie poświęcone było wyborowi przewodniczącego skutkiem ustąpienia tow. Mantla. Wybór padł na mnie — mówi tow. Gross — będzie on jednak podlegał zatwierdzeniu przez nadzwyczajną komisję dla spraw ordynacji wyborczej.

— Jak przedstawia się stan prac podkomisji?

— Poszczególne kluby poselskie opracowują projekty ordynacji.

Złożone projekty będą przedmiotem szczegółowych obrad na następnym posiedzeniu, wyznaczonym na dzień 10 września r. b.

Na tym zebraniu przedłożą podkomisji wnioski, wybrani na dzisiejszym posiedzeniu referent oraz koreferent — kończy swój wywiad tow. Gross.

W siódmą rocznicę niemieckiej napaści na Polskę

Rozkaz Marsz. Żymierskiego do wojsk lądowych i marynarki wojennej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy stojąc w ciągu kilkudziesięciu lat u steru rządów w państwie, nie potrafili zapewnić obrony naszej niepodległości.

Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy w ciągu długich lat prowadzili haniebną politykę kumania się z Hitlerem, ci, którzy odrzucili pomoc, ofiarowaną przez Związek Radziecki. Winę za klęskę wrześniową ponoszą ci, którzy opuścili naród w godzinie próby, tchórzliwie uciekając za granicę, podczas, gdy walka jeszcze trwała. Winę za klęskę 1939 roku ponoszą reakcyjne rządy przedwrześniowe.

7-ma rocznica wybuchu wojny staje nas w wolnej i niepodległej Ojczyźnie po dwu latach niepodległego bytu państwowego. Wyzwolenie z niemieckiej niewoli zawiązywałyśmy wysiłkami zbrojnym całego narodu, ofierze krwi i życia najlepszych synów Polski. Wyzwolenie z niemieckiej niewoli zawiązywałyśmy mądrą i przewidującą politykę, kierowaną przez Krajową Radę Narodową, Obozu Demokratycznego, który zerwał z błędami przeszłości i zapewnił nam skuteczną pomoc ze strony Związku Radzieckiego i jego potężnej Armii Czerwonej.

Zwycięstwa, zdobytego za cenę tak wielkich wysiłków i wyrzeczeń nie wolno nam zmarnować. Nie wolno nam powtarzać błędów przeszłości. Zjednoczeni pod sztandarami demokracji, w oparciu o sojusz z ZSRR i innymi państwami słowiańskimi i jednocześnie umacniając przyjaźne stosunki z naszymi zachodnimi sojusznikami, musimy pilnie spoglądać w kierunku granicy zachodniej, za którą odwieczny wróg nie porzuca myśli o odwecie.

ZOŁNIERZE!

Wojsko Polskie jest dziś silniejsze, niż kiedykolwiek. Jego siłę stanowi nieustraszony duch bojowy i oddanie

sprawie, której służy. Jego siłę stanowi doskonałe nowoczesne wyposażenie. Jego siłę stanowi braterskie przymierze z najpotężniejszą armią świata — Armią Czerwoną.

Okres, jaki minął od dnia odzyskania niepodległości, był okresem trudnym, ale twórczym i owocnym pracy. Pomimo kłód rzuconych pod nogi przez reakcję, przez rozbijacę jednostki narodowej, obóz demokratyczny osiągnął ogromne sukcesy we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego i utrzymał w referendum fundamenty naszego ustroju ludowego.

W ciągu tego okresu, pod kierownictwem obozu demokratycznego wzrosło się i krzepło także nasze odrodzone Wojsko Polskie. Odbudowany przemysł polski zaopatruje dziś nasze oddziały w umundurowanie i ekwipunek. Wychowaliśmy i rozwijamy kadry oficerów i podoficerów zawodowych, którzy dziś szkolą nowe roczniki, powołane z pierwszego normalnego poboru. Świeżo przybyli żołnierze przejmują tradycje naszych zwycięskich bojów z Niemcami — nasi frontowcy przekazują im chwałę oręża polskiego.

Naród polski kocha swoje wojsko i ufa mu. Naród powierzył Wam, Żołnierze, najodpowiedzialniejszą, ale i najszlachetniejszą służbę. Wy stójcie na straży granic, suwerenności i demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej.

Bądźcie godni okazanego Wam zaufania. Wypełnijcie z honorem wszelkie zadania, jakie stawia przed Wami Rzeczpospolita. Pilnie opanowujcie sztukę wojenną, uczcie się doskonale walczyć bronią, utrzymujcie wyki poziom dyscypliny.

Wzorem wypełnianie przez Was obowiązków żołnierskich w czasie pokoju jest gwarancją, że potraficie odeprzeć wszelkie zakusy wroga, że

nigdy nie dopuście do powtórzenia się tragicznego września 1939 roku.

ROZKAZUJE:

1) Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich jednostek W.P.

2) W dniu 1 września przeprowadzić we wszystkich jednostkach pogadanki o przyczynie klęski wrześniowej i Odrodzonym Wojsku Polskim.

Cześć pamięci bohaterów, poległych w walce o wolność!

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie!

Minister Obrony Narodowej

(—) Michał Żymierski

Marszałek Polski

I Wiceminister Obrony Narodowej

(—) inż. Marian Spychalski

Generał Dywizji

Futra — Pelisy

BOHDAN GRYGÓ

Warszawa, ul. Chmielna nr 5

Polska -- Szwecja wzór dobrych stosunków sąsiedzkich

NOWY JORK. Podczas dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nad sprawą przyjęcia Szwecji do ONZ, wygłosił ambasador tow. Lange, bezpośrednio przed głosowaniem krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Stosunki polsko-szwedzkie przed wojną, w czasie wojny, kiedy Polska cierpiała pod okupacją niemiecką, wreszcie po odzyskaniu niepodległości, mogą być wzorem dobrych stosunków sąsiedzkich. Wiadomo, że również inni sąsiedzi Szwecji mają ten sam pogląd na rolę Szwecji w ciągu ostatnich lat. Sądzę, że kwalifikuje to Szwecję do tego, aby stała się członkiem rodziny narodów

PRZEGŁĄD PRASY

Wydany ostatnio numer „Głosu Bundu”, organu żydowskich socjalistów w Polsce, przynosi dwie wypowiedzi działaczy P. P. S.

NAD KONSPIRACYJNYM „POPULAIREM”

Sekretarz CKW PPS tow. H. Jabłoński pisze:

„Leży przede mną pozółty i zmiały, po przejściu przez setki rąk, głodnych wolnego słowa czytelników, 31 numer konspiracyjnego organu socjalistycznej partii francuskiej „Le Populaire” z lutego 1944 r. Przynosi on apel Narodowej Rady Oporu w odpowiedzi na powołanie Józefa Darnand na stanowisko ministra bezpieczeństwa faszystowskiego rządu Vichy. Mobilizuje Rada Oporu zdrowe elementy narodu francuskiego do walki z coraz wyraźniej zdradzieckim rządem, do walki o własne wyzwolenie narodowe, przeciw obcemu i własnemu faszyzmowi. A obok tego przynosi „Le Populaire” odezwę „Bundu”, mówiącą o bohaterstwie walce Żydów getta warszawskiego. Niewiele musiał dodawać do słów „Bundu” redaktor francuski, bo fakty mówią same za siebie, bo głosy niewątpliwą prawdę o nierozważalnej wierze wewnętrznej, spajającej w jedną całość poszczególne fragmenty doktryny hitlerowskiej i tę drugą, równie bezsporną prawdę o konieczności walki ze wszystkimi przejawami nazistowskiego obłądka.

Jakże krzepiąco podziałal wówczas na mnie ten skromny formatem numer „Populaire’a”, dochodząc do mych rąk z miesięcznym opóźnieniem, akurat w momencie licznych aresztowań pod zarzutem pomocy Żydom członkom organizacji, które współkierowałem. Szli do obozów hitlerowskich, a nie wszyscy z nich wrócili, polscy działacze społeczni, bo garść dewalujących się wiać franków wciskał w rękę Żyda, by przetrzymać mógł fałsz barbarzyństwa, by doczekać mógł pokonania hitlerowskiego barbarzyństwa, by mógł oglądać wolność, co miała być wolnością narodu i państwa polskiego, wolnością ludów i ludzi.

I gdy usłyszałem wieść o mordzie kieleckim, myśli nagle wróciła do wspomnień z lat okupacji i stało się znów jasne, że wojna nie skończyła się jeszcze, że wiać jeszcze żyje i działa duch Hitlera, że nie jest wolna Polska, bo nie cały jeszcze Naród otrząsnął się z faszystowskiej zarazy.

Ale podstawą zwycięstwa jest dobre rozumienie sytuacji. Mają je coraz szersze rzesze zorganizowanego politycznie świata pracy w Polsce — toteż o wynik ostateczny toczącej się walki możemy być spokojni.

SOCJALIZM MĄDRYCH

W tymże numerze „Głosu Bundu” pod powyższym tytułem zamieszcza artykuł tow. Mitner. W artykule tym czytamy m. in.:

„Były między nami dwie sprawy wspólne o te same ideały socjalistyczne i walka ze wspólnym wrogiem, którym był i jest antysemityzm. Nieprawdą jest bowiem, iż antysemityzm jest tylko „wrogiem Żydów. O antysemityzmie przed wieloma laty powiedział Reibel, to, co się potem sprawdziło w hitleryzmie, że „antysemityzm to socjalizm głupców”. W tym ruchu zoologicznej nienawiści do ludzi jednego narodu i jednego pochodzenia pragną silny wrogi umieścić całą nienawiść mas upodlegzonych do ustroju kapitalistycznego, kierując ją na ślepy tor.

Smutkiem i przerażeniem napawa nas fakt, że straszliwa, pięcioletnia lekcja, jaką dała narodowi polskiemu ostatnia wojna i niemiecka okupacja nie ośmiśla całkowicie dobrych rezultatów. Antysemityzm żyje jeszcze w pewnej części społeczeństwa polskiego, przeciwstawiając się i starając się obalić reprezentowany przez nas socjalizm mądrych. Zadanie zwalczania antysemityzmu nie leży poza nami, ale stoi przed nami, jako ciągłe żywe zadanie chwili.

Musimy być pewni, że my tutaj w społeczeństwie polskim jesteśmy tego świadomi i że zadania nasze na tym odcinku nadal jak zawsze wytrwale spełniamy.

Rzeczą ważną jest, aby w społeczeństwie żydowskim na podstawie tragicznego zajść i wybrków nie robiło uogólnień, które by krzywdziły opinię naszej Ojczyzny.

Pragniemy wam przypomnieć i chcemy byćście w społeczeństwie żydowskim stale i systematycznie szerzyć przekonanie, że Polska to nie Kielce, że Polska to socjalizm, że Polska to równość i wolność, że Polska to jest to, czego chcą partie robotnicze, czego chce PPS, a nie to czego chcą polscy pogrobowcy Hitlera.”

Siemionow powieszony

LONDYN (SAP). W sobotę wykonano wyrok śmierci na białogwardystach, skazanych przez Najwyższy Trybunał Wojskowy w Moskwie. Ataman Grzegorz Siemionow został powieszony, podczas gdy innych pięciu zostało rozstrzelanych.

JUTRO W NUMERZE
Korespondencja własna „Robotnika” z Paryża p. t.:
DRAMATYCZNY DZIEŃ KONGRESU FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Arabowie odrzucili zaproszenie

JEROZOLIMA (PAP). Naczelny Komitet Arabski odrzucił zaproszenie rządu brytyjskiego do udziału w konferencji londyńskiej, poświęconej problemowi Palestyny.

Komitet Arabski oświadczył, że Arabowie palestyńscy mają prawo wyboru swego przywódcy politycznego, i przywódcą tym wybrali jednomyślnie wielkiego muftiego.

Jak wiadomo, rząd brytyjski odmówił zaproszenia do Londynu muftiego Jerozolimy.

Na RTPD

Zamiast kwiatów w dniu imienia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Bronisława Siwińskiego kwotę zł. 3.500 przeznaczają najbliżsi współpracownicy na RTPD.

Polski Korpus Przysposobienia wszedł w skład armii brytyjskiej

LONDYN. Brytyjskie ministerstwo wojny wydało szczegółową instrukcję, którą mają otrzymać wszyscy żołnierze polscy w Anglii. Instrukcja stwierdza, że Polski Korpus Przysposobienia wchodzi w skład armii brytyjskiej. „Z chwilą wstąpienia do korpusu, mówi instrukcja, staniacie się żołnierzami armii brytyjskiej i będziecie podlegali brytyjskim przepisom dyscyplinarnym. Instrukcja stwierdza, że oficerom i podoficerom zostaną przyznane stopnie armii brytyjskiej; otrzymywać będą pobory według swoich dawnych stopni i w stosunku do wysługi lat pod dowództwem brytyjskim.

W dalszym ciągu instrukcji czytamy: 1) Będziecie mieli możliwość powrotu do Polski. W każdej chwili, kiedy zechcecie, otrzymacie bezpłatny przejazd. 2) Jeśli zechcecie, zaciągniecie się do armii brytyjskiej. Kto ma poniżej trzydziestu lat i zdrowie może się zgłosić do służby. 3) Jeżeli zechcecie osiedlić się poza W. Brytanią otrzymacie pomoc. 4) W razie znalezienia pracy dla was lub przez was samych, otrzymacie żołd z dodatkami i będziecie przenieśeni do rezerwy.

Instrukcja dotycząca oficerów jest podobna. W punkcie dotyczącym wstąpienia do armii brytyjskiej czytamy: „Zaciągniecie się do zawodowej armii brytyjskiej jako szeregow-

cy. Przepisy brytyjskie nie zezwalają nikomu, kto nie jest obywatelem brytyjskim, na służbę w zawodowej armii brytyjskiej w stopniu oficera, lecz jeśli odpowiadacie warunkom zdrowia i macie poniżej trzydziestu lat, możecie złożyć podanie o przyjęcie.

LONDYN. W związku z ogłoszeniem przez min. wojny instrukcji dla polskiego korpusu przysposobienia, rzecznik ambasady polskiej zwrócił uwagę, że nie przypominało żołnierzom polskim o ustawie z 1920 r., która postanawia, że każdy Polak zajmujący stanowisko publiczne w obcym kraju albo zaciągający się do obcej armii jest pozbawiony obywatelstwa polskiego. Rząd polski gotów jest udzielić wszelkiej pomocy Polakom, znajdującym się na obczyźnie, lecz ci, którzy zaciągają się do obcej armii, nie mogą liczyć na pomoc władz konsularnych.

LONDYN. (PAP). Komentarz agencji Reutersa, omawiając instrukcję wydane dla członków t. zw. „korpusu przysposobienia” stwierdza m. in., że wiele osób w W. Brytanii przypuszcza, iż Polacy — członkowie korpusu przysposobienia zostaną użyty w ramach batalionów roboczych do pracy w Anglii na miejsce jeńców niemieckich, którzy będą odesłani do domu.

Japonia chce być przyjęta do O. N. Z.

LONDYN. — Korespondent „Timesa” donosi, że coraz wyraźniej zaznaczają się aspiracje Japonii do przyjęcia jej do ONZ. W możliwie najprzedszy czasie. Aspiracje te znalazły wyraz w dyskusji nad projektem konstytucji w wyższej izbie japońskiej. Pewne odłamy opinii publicznej uważają artykuł konstytucji, stwierdzający, że Japonia „na zawsze” wyrzeka się utrzymywania armii, marynarki i lotnictwa, jako postanowienie chwilowe, które w miarę zmiany warunków może ulec rewizji.

Japończycy mają krótką pamięć... Za

Ziemia otrzyma pokarm

276 tys. ton nawozów sztucznych otrzyma wieś — mówi wicemin. Rumiński

Ostatnio w prasie pojawiły się nieścisłe wiadomości o rzekomym niedoborze w nawozach sztucznych dla naszego rolnictwa. W związku z tym inż. B. Rumiński udzielił wywiadu zaprzeczającego.

— Wszelkie nawozy, będące w fabrykach, do dn. 15—20 września r.b. zostaną odprowadzone na wieś. Stanowi to ok. 276 tys. ton. t.j. o wiele więcej, niż rozprowadzono nawozów w tym samym okresie przed wojną.

— Jak wygląda szczegółowy plan dostaw?

— Dostawy wyglądają następująco: — nawozy azotowe — 71.500 t., fosforowe — 130.200 t., potasowe — 74.300 t. Razem 276.000 ton.

— Jak wygląda plan odbioru nawozów na wsi?

— Chłopskie gospodarstwa rolne dostaną na kredyt 50 tys. ton, zaś za gotówkę 176 tys. ton. Rolnictwo pod zarządem państwowym za gotówkę — 50 tys. ton.

— Jaką część planu dotychczas wykorzystano?

— Wg ostatnich raportów, tj. dn. 28 ub. m. już dostarczono łącznie 204 tys. ton. W tym nawozów fosforo-

wych i azotowych przeszło 1/3 całej ilości.

— Czy jest pewność, że reszta, tj. 70 tys. ton nawozów będzie dostarczona?

— 55 tys. ton dostarczą fabryki. 15 tys. pokryje import. Ponieważ 10 tys. ton z tych importowanych jest już w kraju, zakwestionowaniu mogłoby ulec ok. 5 tys. ton.

Rząd ustalił ceny za nawozy — trzykrotnie niższe niż przed wojną. Za 1 q. azotniaku pobierano dawniej 1 1/2 metra żyta (zł. przedw. 25). Dziś niecałe 1/2 metra (640 zł. obieg.) w dodatku Rząd przeznaczył dużą ilość nawozów na kredyt. Dzięki temu niesłychanie wzrósł popyt na nawozy.

— Czy w ogóle nawozów sztucznych nie zabraknie?

— Doprowadzamy na wieś więcej nawozów niż przed wojną. Tu i owdzie może się zdarzyć, że chwilowo zabraknie nawozów — wskutek już wspomnianej, wzmożonej konsumpcji wsi. Pewnym jest jednak, że jesienią akcja nawozowa uładła się. Nawozy nie będą leżeć w magazynach i na czas trafią na wieś. (hk)

Warszawska Dyrekcja Odbudowy Warszawy zawiadamia że w związku z rozpoczynającymi się pracami mającymi na celu przedłużenie ul. Marszałkowskiej w kierunku północnym, to jest do wiaduktu przy dworcu Gdańskim, przeprowadzone zostaną roboty minierskie przy burzeniu ścian wypalonych bloków domów w rejonie ul. Rymarska, Tłomackie i Przebieg — Muranowska, oraz spulchnianie zwalów na ul. Nowolipki.

Roboty te zostaną rozpoczęte w godzinach rannych w niedzielę, 11 września 1946 r., jako w pierwszym dniu miesiąca odbudowy Warszawy.

Prace te mogą być oglądane publicznie, przy zachowaniu środków ostrożności i przestrzeganiu wskazań Spółdzielni „Miner”, która będzie wykonywała roboty minierskie.

1570

Niezliczone ilości szczurów po wysadzeniu Poczty Głównej

Wczoraj, w południe w trakcie wyburzania stalowo-betonowej konstrukcji gmachu Poczty Głównej — przy pl. Napoleona — minierzy wysadzili resztę frontu budynku, który pozostał po pierwszym wybuchu. Mimo dużego wstrząsu — dzięki zarządzonym ośrodkom wypady tylko 2 osoby w pobliskich domach. Nadto wybuch wyposyłał z ruin wysadzonego budynku niezliczoną ilość szczurów.

Skrzydło od ul. Wareckiej — zostanie wysadzone w najbliższych dniach — po założeniu ładunków. (Rs)

Szpital dla Szczecina

Łódzki Okręg PCK przekazał do Szczecina, przywiezione specjalnym pociągami z Bombliu (brytyjska strefa okupacyjna) całokształt urządzenia szpitala w tym 300 łóżek. Szpital posiada wszystkie nowoczesne urządzenia lekarskie i medykamenty.

5,5 MILIONA KWINTALI BURAKÓW

Pomorskie Zjedn. Przem. Cukrowniczych zakontraktowało ogółem 36.270 ha pod uprawę buraków. Spodziewany jest zbiór 5,5 mil. q buraków cukrowych.

Fabryka, którą z gruzów dźwignął robotnik

Walcownia miedzi przy ul. Kaczej

Ul. Kacza w Warszawie należy do najbardziej zniszczonych. Położona w pobliżu ruin getta, zdala od głównych arterii komunikacyjnych stolicy — kto wie kiedy doczeka się swej kolejki w odbudowie. Wśród tych ruin nie łatwo znaleźć walcownię miedzi firmy „Kabel”. Zdradza ją jednak nowy strzelający w górę komin fabryczny uwieńczony wstęgą dymu, który dziwnie rzuca się w oczy wśród opustoszałych ruin.

W wielkiej hali walcowni dobiega już końca prace porządkowe.

Drżała kiedyś ulica Kacza od huków walców prasujących białą od żaru miedź. 500 ludzi wylewało się przez bramy. Potem przyszedł wrzesień 1939 roku. Walcownia trafiona kilkakrotnie, zamieniła się w kupę gruzów. Resztę fabryki, mniej uszkodzoną, uruchomiono. W powstaniu została spalona i wysadzona przez Niemców.

UKOCHANIE FABRYKI

Przedstawiała obraz kompletnego zniszczenia, gdy grupka jej byłych pra-

cowników: Rutand St., Kowalik Irene, Sieradzi J., pojawili się w styczniu 1945 na gruzach fabryki. Potem przyłączyli się majster Danowski, Skoczeń Fr. i ci wszyscy — których życie związało się z tym zakładem. Trzeba było zabezpieczyć przed szabrownikami to, co jeszcze można było wygrzebać z pod gruzów. Na zmianę — pracowali i pilnowali, głodni i zbiegnięci — lecz pełni wiary, że fabryka musi powstać.

Komisje, które przyjeżdżały machały ręką — widząc ogrom zniszczenia, ale entuzjazm robotników — wsparty wiedzą inż. Eysmonta — wydobyla ze zgłiszcz coraz to nowe maszyny, coraz realniejszym stawał się obraz odbudowanej fabryki, fabryki robotników.

NIE MA PRZESZKÓD DLA CHCĄCYCH

Zapał i wciąż rosnące rezultaty, namacalne, widoczne — sprawiły, że fabryka uzyskała 12 mil. kredytu na odbudowę. W listopadzie 1945 r. — zabrano się do odbudowy walcowni miedzi.

dzi. Dużą halę pokryto dachem, oczyszczono motory i zardzewiałe od 1939 roku walce, wywieziono setki metrów sześciennych gruzu i złomu i w najcięższych warunkach parto zacięcie do celu.

W marcu b. r. podczas wiosennej wichury — ściana sąsiadującej kamienicy — wali się na dach. Nie zraża to pracujących. Z niesłabnącą energią szybko zabierają się do usuwania szkód, chcąc bezwzględnie dotrzymać terminu uruchomienia walcowni.

PRAWDZIWE ŚWIĘTO ROBOTNICZE

Dzień dzisiejszy jest ich prawdziwym, robotniczym świętem otwarcia. Walcownia pracuje. Potężne bloki unrwowskiej miedzi przenoszone do walców — sypanie snopami isker — wydłużają się coraz bardziej — i na b. zw. kłocach ciągnie się już drut — drut o najrozmaitszych profilach — do najbardziej cienkiego: 2 mm. A potrzeba tego Polsce jak najwięcej, do wszystkich kabli, przewodów, linii wysokiego napięcia. Dotychczas trzeba było sprowadzać z zagranicy, „szukować” — dziś dzięki energii tych pionierów — możemy pokryć całe nasze wewnętrzne zapotrzebowanie w produkcji drutu miedzianego.

Kiedyś robotno tu kable ogumione — dziś robi się na razie tylko druty „gołe” — resztę prac wykonują inne zakłady — oparte na produkcji walcowni z ul. Kaczej, ale znów przyjdzie dzień — że liczba 75 robotników — wzrośnie do 500 — odbuduje się to wszystko — co leżało pod gruzami. (Rs)

Masowe egzekucje w obozie płaszowskim

Goeth płał w krwi

W piątym dniu procesu przeciw Amonowi Goethowi zeznał dr Bibersztajn, przedstawiając szczegółowo przebieg likwidacji getta krakowskiego i stosunki sanitarne w obozie płaszowskim.

Goeth w czasie wstrząsających zeznań oświadczył, że zeznania jego są prawdziwe. Świadek opisał szpital w getcie, który był zalany krwią, a chorzy i personel leżeli pomordowani na salach. Na ulicach getta pełno było trupów. SS-mani wyciągali Żydów z łry jówek i wysyłali ich do Płaszowa, gdzie wszystkich tracono. Goeth lwia część produktów, przeznaczonych dla więźniów, zabrał w Krakowie na likiery i wódkę, potrzebne dla libacji urządzonych w jego willi. Świadek mówi o mordowaniu zastrzykami benzyny i pobieraniu olbrzymich dawek krwi kobietom. Według świadka, w getcie stracono od 2.500 do 4.000 ludzi, w obozie mordowano dziennie około 250 Żydów. W ciągu 19 miesięcy stracono w przybliżeniu 10.000 ludzi.

Świadek Gieźniewski, który przejeżdżał szosą z Wieliczki, w czasie doprowadzania Żydów z getta do Płaszowa, opisuje, jak eskortujący Ukraińcy strzelali do idących i bili korbami. Świadek obserwował masową egzekucję w Wapiennikach. Goeth bił nagie kobiety z dziećmi, nie dość szybko zbiegające do otwartych grobów.

Dalej świadkowie mówią o warunkach transportu, złożonego z 11.000 ludzi do Oświęcimia. Do wagonu wladowano po 150 osób w wyniku czego, po 4-godzinnej jeździe było 80% trupów. Z transportu nikt nie wró-

cił. Wszyscy dostali się do komór gazowych. Dalej zeznania świadków nie wnoszą specjalnie nic nowego i stanowią raczej potwierdzenie zeznań poprzednich.

W poniedziałek przemawiać będzie prawdopodobnie prokurator. Wyrok spodziewany jest we czwartek lub piątek przyszłego tygodnia.

Uchwały KCZZ:

akcja wzmoczenia wydajności pracy likwidacja przerostów administracyjnych przedłużenie prac Komisji Płac

W dniu 30 bm. odbyło się posiedzenie prezydium KCZZ pod przewodnictwem tow. min. Kurylowicza. W posiedzeniu wzięli udział: wiceprzewodniczący KCZZ — tow. Szczepiński, sekretarz KCZZ — tow. pos. Sokorski, sekretarz KCZZ — tow. pos. Motyka, członkowie prezydium KCZZ tow. tow.: Burski, Czerwinski, Kwiatkowski i Gajewski.

Po wystąpieniu sprawozdania tow. Szczepińskiego o stanie prac Mieszaney Komisji Płac, prezydium KCZZ powzięło następującą uchwałę:

„Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych na swoim posiedzeniu w dniu 30.8.1946 r. po wycłuchaniu sprawozdania z działalności swoich przedstawicieli dele-

gowanych do Mieszaney Komisji Płac i po przeprowadzonej dyskusji:

1) akceptuje stanowisko przedstawicieli KCZZ w Mieszaney Komisji Płac i wnioski, do których Mieszana Komisja Płac doszła w dziedzinie podwyżek i uporządkowania płac;

2) stwierdza, że obecnie przeprowadzane zmiany i podwyżki są tylko etapem na drodze prowadzącej do uregulowania polityki płac oraz poprawy położenia materialnego mas pracujących;

3) dyscyplina w przeprowadzeniu tych zmian, wzmoczenie wydajności pracy i wzrost produkcji oraz likwidacja przerostów administracyjnych i biurokratycznych stworzą podstawy dla następnych etapów na drodze dalszej poprawy bytu mas pracujących;

4) z uwagi na konieczność przeprowadzenia tych wszystkich zmian i zakresów celów dalszej pracy, prezydium KCZZ zwraca się do Rządu Jedności Narodowej o przedłużenie prac Mieszaney Komisji Płac.

Po referacie tow. pos. Motyki w sprawie budowy Domu Związków Zawodowych w Warszawie, prezydium KCZZ postanowiło powołać do życia Ogólny Komitet Budowy Domu Związkowego pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego KCZZ — tow. min. A. Kurylowicza i Komitet Wykonawczy, którego przewodniczyć będzie sekretarz KCZZ, tow. pos. L. Motyka.

Jednocześnie prezydium KCZZ postanowiło wezwać Zarządy Główne KCZZ do powołania Terenowych Komitetów Budowy Domu Związkowego, których zadaniem będzie zbieranie środków pieniężnych w miesiącu Odbudowy Warszawy na rzecz budowy Domu Związkowego.

Radio w rocznicę wybuchu wojny

W dniu 1 września, jako w 7-mą rocznicę wybuchu wojny światowej, Polskie Radio nada szereg okolicznościowych audycji.

Usłyszymy między innymi o godz. 11.45 „Z wypowiedzi Starzyńskiego”, o godz. 11.50 „Ofenzywa rozpoczęła”, 15.30 „Pięć lat” — poemat wokalny na chór.

Godz. 16.35 reportaż: „Z redakcji „Robotnika” we wrześniu 1939 r.”.

Godz. 18.20 Reportaż dźwiękowy z otwarcia Wystawy „Odbudowy Warszawy” w Łodzi.

Godz. 18.45 „Alarm we wrześniu” — audycja literacko-muzyczna w opracowaniu Stanisława Ziembickiego (na podstawie utworów Elżbiety Szemplińskiej, Czesława Miłosza, Władysława Broniewskiego, Adama Wężyka).

Godz. 20.30 Reportaż dźwiękowy „Przed 7-miu laty”.

Godz. 20.50 „10 minut poezji” „Rok 1939” utwory Tadeusza Gałczyńskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Światopełka Karpińskiego, Leopolda Staffa.

Przez cały wrzesień, miesiąc poświęcony odbudowie Warszawy, nadawane będą audycje informacyjne o planach i osiągnięciach w pracach nad odbudową stolicy.

Podwyżka płac pracowników pocztowych

Według informacji Mieszaney Komisji Płac, przewidziana jest z dniem 1 września br. podwyżka uposażeń dla pracowników pocztowych.

Wysokość przewidzianej przez Mieszaną Komisję Płac podwyżki, obejmującej pra-

owników pocztowych i kolejowych, wyniesie od 24 — 27% dotychczasowego ogólnego funduszu płac. W ten sposób uposażenia pracowników poczty i kolei zostaną zrównane. (Rs)

Po miesiącu urzędowania wziął 5.800 zł. łapówki

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł Tadeusz Pluszka kierownik Brygady Ochrony Skarbowej w Łowiczu za wzięcie w czasie urzędowania łapówki 5.800 złotych.

W dniu 4 stycznia br. do Stanisławy Wysockiej właścicielki owocarni w Łowiczu przybył na ławie oskarżonych Pluszka wraz z rewidentem Biniem celem sprawdzenia czy w owocarni nie znajduje się w nielegalnej sprzedaży bimbru oraz tytoń. Kontrola wykazała, że w owocarni znajduje się około 5 litrów bimbru oraz pół kilograma tytoniu. Wysocka obawiając się surowych represji, zaczęła gorąco prosić Pluszkę, aby nie robił protokołu. Pluszka zgodził się, zażądał jednak za nienapisanie protokołu 10.000 złotych łapówki. Po krótkich jednak targach Pluszka wziął 5.800 zł. i opuścił owocarnię nie pisząc protokołu, ani nie konfiskując nielegalnych artykułów. Dodać należy, że Pluszka objął urzędowanie w połowie grudnia 1944 roku i już po 3-ich tygodniach pracy wszedł w kolizję z prawem.

W tak małym miasteczku jak Łowicz sprawa wzięcia łapówki przez wyższego urzędnika rozszalała się lotem błyskawicy. Zainteresowała się nią również milicja, która po przesłuchaniu Wysockiej poleciła aresztować Pluszkę.

Pluszka na drugi dzień wyjechał do Łodzi i tam został zawiadomiony przez jednego z urzędników brygady skarbowej o wykroczeniu przestępstwa. W Łodzi napisał antydawany raport o znalezieniu owocarni i artykułów w owocarni Wysockiej dołączając do raportu 5.800 złotych, którymi chciała go Wysocka przekupić.

Po przyjeździe do Łowicza Pluszkę aresztowano. W czasie przewodu sądowego Pluszka nie przyznał się do winy tłumacząc się słabą

rutyną urzędniczą. Wzięcie 5.800 zł. od Wysockiej motywował tym, że chciał w Wysokiej mieć konfidencję, którąby mu wskazywała adresy osób trudniących się pędzeniem bimbru.

W wypadku, gdyby Wysocka zdradziła mu nazwiska tych osób, pieniądze by jej oddał z powrotem.

Wobec nieprzybycia na rozprawę jednego świadka, urzędnika Ochrony Skarbowej Sąd sprawę odroczył do 11-go września. (cz)

Zbiórka na P.C.K. wśród pasażerów P. K. P.

Od dnia 1. 9. do dnia 31 listopada br. kasy PKP oraz biura Orbiu na terenie całej Polski sprzedawać będą znaczki kwestarskie na rzecz PCK. W ciągu tych trzech miesięcy kasjerzy PKP. i Orbiu pełnić będą rolę honorowych współpracowników PCK.

Nabycie znaczka 1, 2 lub 5-złotowego nie uczyni wyrwy w budżecie większości pasażerów, a razem zgromadzone te drobne ofiary sprawią, że powstaną nowe punkty sanitarne tam, gdzie brak lekarza, nowe ambulansy ruszą na wieś, repatrianci uzyskają wydawniczą pomoc przy organizowaniu na nowo swego życia w kraju, a wiele dzieci korzystać będzie tej zimy z akcji dożywiania.

Wierzmy, że nie zostanie bez odpowiedzi apel, z którym zwraca się do społeczeństwa Polski Czerwony Krzyż. Wierzmy, że pasażerowie nie odmówią swej zgody na naklekanie na bilecie kolejowym znaczka P. C. K.

Wioska alpejska na Mazowszu

Otwarcie prewentyrium szwajcarskiego w Otwocku

Wczorajsza uroczystość w Otwocku stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko-szwajcarskiej.

W sosnowym lasku podwarszawskim, na rozległym terenie, wśród małych drewnianych domków, tworzących t. zw. „szwajcarską wioskę”, zgromadzili się goście polscy i zagraniczni, przybyli z Warszawy na inaugurację prewentyrium.

Migają co chwila mundury szwajcarskiej misji „Don Suisse” z wyhaftowanym na ramieniu białym krzyżem — godłem Szwajcarii. Goście grupują się dokoła zainstalowanego w lesie na „świeżym powietrzu” mikrofonu. Audycja z inauguracji „wioski szwajcarskiej” transmituje bowiem nie tylko Polskie Radio. W uroczystości bierze udział przedstawiciel radia lozańskiego, które również nadaje dla swych szwajcarskich słuchaczy specjalną audycję z Otwocka.

Szef misji szwajcarskiej, p. Raymond Courvoisier, przywitał przybyłych ministrów Kuryłowicza, Kaczorowskiego, Wycecha, prezesa Warszawskiego Oddziału RTPD — tow. Osóbka-Morawski, prez. Tołwińskiego, szefa misji UNRA gen. Drury, prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża pułk.

Kostkiewicz i wielu in. gości. W krótkim przemówieniu inauguracyjnym p. Courvoisier wspominał o myśli, która przyswiliła Szwajcarom, gdy wystąpili z inicjatywą zbudowania w Polsce prewentyrium dla dzieci, najbardziej przez wojnę dotkniętych, dla dzieci Warszawy i zniszczonych przyczółków. Myśl tę ujął można w zdaniu p. szarza francuskiego Anatola France'a, które brzmi: „zbrodnia jest, gdy się ma możliwości nie ratować życia dziecka”. Dla ratowania więc życia dzieci, tego najbardziej przez wojnę zniszczonego kraju, „Don Suisse” zbudowało w Otwocku prewentyrium, w którym w ciągu roku spędzi wakacje w sześciotygodniowych turnusach 3400 dzieci.

Po przemówieniu p. Szwajcarii p. Roy Ganza, który podkreślił, że Szwajcaria, jako państwo cudownie oszczędzone przez zawieruchę wojenną, czuje się niejako w obowiązku przyjąć z pomocą innym, tak boleśnie dotkniętym, Minister Pracy i Op. Społecznej tow. Kuryłowicz, ob. Michałowska w imieniu Podkomitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, oraz dyr. Chromiecki jako przedstawiciel MSZ, dziękowali Szwajcarii, a w szczególności towarzyszy „Don Suisse” i jego kierownikowi w Polsce, p. Courvoisier, za piękny dar i pięknie pojętą ideę pomocy dziecku.

„Wioska szwajcarska” rozrzucona na stu hektarach lasu, składa się z podobnych do siebie, skromnych, prymitywnych na pozór domków — białych, budowanych na wzór szwajcarskich osiedli górskich.

W środku wioski znajduje się basen, w którym w miesiącach letnich dzieciaki będą się mogły kąpać.

Baraki wyposażone są wewnątrz w niezbędne najpotrzebniejsze urządzenia — od pralni, pracowni krawieckich, prasowni do przysmów i zabawialnych włącznie.

Wszystko jest już „zapięte na ostatni guzik” i choć nie ma tu jeszcze dzieci — nad umywalniami wiszą już ręczniki, na stołach leżą książki, przy maszynach do szycia w pracowniach krawieckich nity, nożyczki itp. Wioska sprawia już wrażenie żywej, zamieszkałej, choć jest to ostatni jej dzień samotności i ciszy.

Już jutro zaludnią się domki i laski młodymi obywatelami tej, na równinach Mazowsza położonej, wysokogórskiej wioski alpejskiej. Jutro zabrzmi tu głoski wiatu, niedożywionych bladości dzieci, które, jak powiedział twórca wioski p. Courvoisier, będą się tutaj na nowo uczyć radości i śmiechu.

D. R.

Z ŻYCIA PARTII

PLENUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU PPS — WARSZAWA

Prezydium WK — PPS Warszawa zwołało na dzień 3 września r. b. w lokalu przy ul. Śnieżnej 4 o godz. 10-ej rano Plenarne posiedzenie członków Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa oraz odprawę przewodniczących, sekretarzy i instruktorów rolnych Powiatowych Komitetów PPS. Referat o uchwałach Rady Naczelnej PPS wygłosił Przewodniczący CKW PPS tow. Premier Osóbka-Morawski. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOŁO PRELEGENTÓW PRZY DZIELNICY KÓŁ MINISTERIALNYCH PPS

W czerwcu br. została utworzona Dzielnicowa Kół ministerialnych PPS, która wyłoniła jako jedną z komórek organizacyjnych Koło Prelegentów.

Do zadań Koła Prelegentów zgodnie z uchwalonym regulaminem należy akcja propagandowa — oświatowa na terenie wszystkich kół ministerialnych, współdziałanie i pomoc w akcji Stołecznego Komitetu PPS na terenie Dzielnic, kół fabrycznych i innych ośrodków partyjnych w Warszawie oraz pomoc w akcji samokształceniowej członków Koła Prelegentów.

Zgromadzenia członków Koła Prelegentów odbywać się będą raz na miesiąc, w pierwszą środę każdego miesiąca, w lokalu CKW PPS Wiejska 18, I piętro pokój Nr. 10 w godz. 16 m. 30. Najbliższe zebranie odbędzie się w dniu 4 września br.

ZEBRANIE WARSZ. AKTYWU KOBIECEGO PPS

Dnia 3.9 o godz. 16 w lokalu Sekcji Kobiet przy ul. Piłsudskiego 15 odbędzie się zebranie Warsz. Aktywu Kobięcego PPS z referatem tow. Gwika pt. „Uchwały Rady Naczelnej PPS”.

POSIEDZENIE WARSZAWSKIEJ RADY PPS

Dnia 1 września o godz. 10-ej w lokalu Dzielnic Powiatowej odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady PPS.

Referat polityczny wygłosi tow. J. Cyraniewicz.

PPS W AKCJI ODBUDOWY WARSZAWY

W ramach akcji miesięca odbudowy Warszawy od dnia 1.9 rozpoczyna pracę na terenie Żoliborza Polska Partia Socjalistyczna — Dzielnic Żoliborza. Zbiórka na Placu Wilsona o godz. 9-ej rano.

Porządane są własne narzędzia.

ZEBRANIE DZIELNICY OKĘCIE

Dnia 1.9 o godz. 12 w lokalu Dzielnic PPS Okęcie odbędzie się zebranie członków z referatem tow. St. Świątko.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KOŁA GMINNEGO PPS W WŁOSTOWIE

W gminnym Komitecie PPS Włostów odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru. W uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele Komitetu Powiatowego i zaproszeni goście. Uroczystość rozpoczęła się od granie Czerwonego Sztandaru przy licznie zgromadzonej ludności i towarzysząc. Otwarcie zabrał przew. tow. Jastrząb oddając głos Przew. tow. Słowińskiemu. Mówca charakterystycznie historię socjalizmu w latach poprzednich i rozwijając sztandar wręczył go weteranowi z 1905 r. Medjowi Janowi, który złożył przysięgę na wierność, następnie zabierał głos przedstawiciele bratniej partii apelując do jedności i dźwignia Polski Ludowej.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos sekret. Pow. Strugański Jan, charakterystycznie wysłuch pracy towarzyszy, którzy wyrwali na zgłiszczach cukrowni, która obecnie się dźwiga i odbudowuje sztandar ten ufundowany ze skromnych składek Towarzystwa. Niech on będzie symbolem walki dla młodzieży pokoleń o Wolność i Socjalizm. Uroczystości zakończono zabawą robotniczą.

Obowiązujące ceny na artykuły mydlarskie i drogistowskie

Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy wydało biuletyn, zawierający ceny, ustalone przez Komisję Notowań Cen Artykułów Potrzebnych Użytku w porozumieniu z Państwową Centralą Przemysłu Chemicznego. Ceny te — ustalone po raz pierwszy dla branż mydlarskiej i drogistowskiej obowiązują na terenie m. st. Warszawy.

Podajemy kilka ważniejszych pozycji biuletynu: bieleń — 1 kg. — 16 zł., kwas siarkowy — 1 kg. — 40 zł., lak butelkowy — 1 kg. — 70 zł., mydło do gołębienia od 60 — 80 zł. pasty do obuwia od 20 — 60 zł. za pudełko, świece stołowe 1 kg. — 500 zł. Biuletyn podaje jednocześnie cen hurtową i wyznacza maksymalną granicę zysku dla detalisty, wahać się od 25 proc. do 40 proc. (ap).

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — o godz. 15.30 i 19. „Grube ryby” Bałuckiego z Ludwikiem Solekim.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa”, w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarslatne róże”.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocniczo domowa”.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntońska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatkach”.

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Panna Brandta”.

TEATR LUDOWY (Praga ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humor”.

KINA

KINO „ATLANTIC” (ul. Chmielna 33) — „Jesse James”, film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Delegat Floty”.

KINO „SYRENA” (Praga, ul. Intywnierka 41) — „Uwodziciel”.

KINO „TECZA” (Żoliborz, ul. Szucha 4) — „Zgromadzenie Kłopotliwych”.

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Co kraj to obyczaj”.

Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

Tylko 20 proc. „pokrzywdzonych”

zakładów gastronomicznych bez koncesji?

Jak już donosiliśmy w tym tygodniu (dn. 24 bm.) rozpoczęła się akcja zamykania przedsiębiorstw gastronomicznych (konsumpcyjnych), nie posiadających wymaganych uprawnień handlowych.

W pierwszym etapie akcja ta objęła zakłady, prosperujące na podstawie prawa przemysłowego z r. 1927, a następnie obejmie t. zw. zakłady nowopowstałe, t. zn. te, które istnieją na podstawie uprawnień z okresu okupacji i późniejszych — a nie dopełniły w odpowiednim terminie (do 1.7.49) formalności prawne — handlowych.

Na podstawie materiału z urzędów skarbowych i Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego, Wydział kontroli handlu prywatnego Zarządu Miejskiego ustalił liczbę ogólną zakładów gastronomicznych w Warszawie na 698, z czego podało o koncesję złożyło załadowo ok. 800. Ta mała liczba ubiegających się o koncesję nie świadczy bynajmniej o tym, że pozostała ilość ją posiada.

Przeciwieństwo wiele wskazuje na to, że koncesja nie „opłaca się”, że lepiej jest handlować i prowadzić konsumpcję bez niej — odpada bowiem „zbędne”, związane z nią opłaty.

Wydział Kontroli Handlu Prywatnego ma więc, jako czynnik orzekający, wydać decyzję zamknięcia dla trzystu kilkudziesięciu zakładów.

Przez bieżący tydzień wysłano już tych decyzji 120, dn. 24 bm. wysłano ich 20. Wczoraj minął więc 7 dniowy termin zlikwidowania tych lokali. Ile „zamknięto się” jeszcze nie wiadomo — ale wiadomo, że tylko 4 zakłady (20 proc.) skorzystały z przysługującego im prawa odwołania się do Min. Apropracji i Handlu w sprawie odwołania decyzji zamknięcia.

Tylko 20% „pokrzywdzonych”? Czy reszta podporządkowała się decyzji — czy też ją lekceważy — zobaczymy w najbliższych dniach. (ap).

Wyścigi konne na Służewcu

Rezultat gonitw 11 dnia, 31 sierpnia

Gonitwa 1. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr. 1. Inwazja (61) st. Państw. Albigowa (chł. Krajewski). 2. Rewelacja (59) st. A. Mieszkołowski (ch. Chomcz). 3. Nerval (58) ch. Szczepaniak. 4. Meta (58) ch. Józefiak. 5. Stelka (58) ch. Kucharski. Wycofane Chłani, Wygrane w 1 m. 46 (7 — 32 — 34 — 33) pewnie o 2 i pół dł. — 3-ci i 3 dł. Tot. zw. 160 fran. 120 i 110 porządk. 720.

Gonitwa 2. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1800 m. 1. Finis (63) st. Państw. Michałowski (chł. Kucharski). 2. Lotna II (61) st. Państw. Janów Podlaski (ch. Michałowski). 3. Milet (63) ch. Bodobowicz. Wycofane Wiele, Wygrane w 1 m. 58 (24 — 30 — 32 — 32) łatwo o 2 i pół dł. 3-ci o 3 dł. Tot. zw. 460 porządk. 700.

Gonitwa 3. Nagroda Słotach Boya dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1000 mtr. 1. Głus (57) et. „Kleinot” (ch. Szymański). 2. Solfata (55) et. Państw. Okocim (ch. Balcerzak). 3. Irlechner (57) et. Państw. 4. O retv (57) ch. Włodarczyk. Wygrane w 1 m. 5 (32 — 33) wyścigany o 1 dł. 3-ci o 1 dł. Tot. zw. 210 fran. 230 i 610 porządk. 2780.

Gonitwa 4. Nagroda 8000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans około 1600 mtr. 1. Chanson (55) et. „Kleinot” (ch. Raniowski). 2. Ura (60) et. Państw. Albigowa (ch. Rutkowski). 3. Pami Polmoodzie (65) ch. Kłamar. Wycofane Schille d'Or z której przed wyścigiem na próbny wyścig spadł z Jedynaczewski. Wygrane w 1 m. 43 (8 — 33 — 30 — 32) w walce o 1 dł. 3-ci — 1 i 1/4 dł. Tot. zw. 290 fran. 130 i 160 porządk. 940.

Gonitwa 5. Nagroda Półwień dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans około 2400 mtr. 1. S. mostera II (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 2. S. mostera I (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 3. S. mostera III (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 4. S. mostera IV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 5. S. mostera V (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 6. S. mostera VI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 7. S. mostera VII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 8. S. mostera VIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 9. S. mostera IX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 10. S. mostera X (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 11. S. mostera XI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 12. S. mostera XII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 13. S. mostera XIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 14. S. mostera XIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 15. S. mostera XV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 16. S. mostera XVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 17. S. mostera XVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 18. S. mostera XVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 19. S. mostera XIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 20. S. mostera XX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 21. S. mostera XXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 22. S. mostera XXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 23. S. mostera XXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 24. S. mostera XXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 25. S. mostera XXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 26. S. mostera XXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 27. S. mostera XXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 28. S. mostera XXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 29. S. mostera XXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 30. S. mostera XXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 31. S. mostera XXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 32. S. mostera XXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 33. S. mostera XXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 34. S. mostera XXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 35. S. mostera XXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 36. S. mostera XXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 37. S. mostera XXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 38. S. mostera XXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 39. S. mostera XXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 40. S. mostera XL (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 41. S. mostera XLI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 42. S. mostera XLII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 43. S. mostera XLIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 44. S. mostera XLIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 45. S. mostera XLV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 46. S. mostera XLVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 47. S. mostera XLVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 48. S. mostera XLVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 49. S. mostera XLIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 50. S. mostera L (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 51. S. mostera LI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 52. S. mostera LII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 53. S. mostera LIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 54. S. mostera LIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 55. S. mostera LV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 56. S. mostera LVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 57. S. mostera LVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 58. S. mostera LVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 59. S. mostera LIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 60. S. mostera LX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 61. S. mostera LXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 62. S. mostera LXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 63. S. mostera LXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 64. S. mostera LXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 65. S. mostera LXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 66. S. mostera LXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 67. S. mostera LXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 68. S. mostera LXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 69. S. mostera LXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 70. S. mostera LXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 71. S. mostera LXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 72. S. mostera LXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 73. S. mostera LXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 74. S. mostera LXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 75. S. mostera LXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 76. S. mostera LXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 77. S. mostera LXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 78. S. mostera LXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 79. S. mostera LXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 80. S. mostera LXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 81. S. mostera LXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 82. S. mostera LXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 83. S. mostera LXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 84. S. mostera LXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 85. S. mostera LXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 86. S. mostera LXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 87. S. mostera LXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 88. S. mostera LXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 89. S. mostera LXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 90. S. mostera LXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 91. S. mostera LXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 92. S. mostera LXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 93. S. mostera LXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 94. S. mostera LXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 95. S. mostera LXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 96. S. mostera LXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 97. S. mostera LXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 98. S. mostera LXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 99. S. mostera LXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 100. S. mostera LXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 101. S. mostera LXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 102. S. mostera LXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 103. S. mostera LXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 104. S. mostera LXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 105. S. mostera LXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 106. S. mostera LXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 107. S. mostera LXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 108. S. mostera LXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 109. S. mostera LXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 110. S. mostera LXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 111. S. mostera LXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 112. S. mostera LXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 113. S. mostera LXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 114. S. mostera LXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 115. S. mostera LXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 116. S. mostera LXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 117. S. mostera LXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 118. S. mostera LXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 119. S. mostera LXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 120. S. mostera LXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 121. S. mostera LXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 122. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 123. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 124. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 125. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 126. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 127. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 128. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 129. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 130. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 131. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 132. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 133. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 134. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 135. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 136. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 137. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 138. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 139. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 140. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 141. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 142. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 143. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 144. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 145. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 146. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 147. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 148. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 149. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 150. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 151. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 152. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 153. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 154. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 155. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 156. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 157. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 158. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 159. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 160. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 161. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 162. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 163. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 164. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 165. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 166. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 167. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 168. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 169. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 170. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 171. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 172. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 173. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 174. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 175. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 176. S. mostera LXXXXXXXVI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 177. S. mostera LXXXXXXXVII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 178. S. mostera LXXXXXXXVIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 179. S. mostera LXXXXXXXIX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 180. S. mostera LXXXXXXXX (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 181. S. mostera LXXXXXXXXI (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 182. S. mostera LXXXXXXXII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 183. S. mostera LXXXXXXXIII (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 184. S. mostera LXXXXXXXIV (57) et. Państw. Michałowski (ch. Szymański). 185. S. mostera LXXXXXXXV (57) et. Państw. Micha

Jak wykradliśmy zwłoki Mussoliniego z cmentarza w Musocco?

Wykradzione zwłoki Mussoliniego zostały odnalezione. Major d'Alba — jeden z uczestników wykradzenia ogłosił w piśmie belgijskim swoją relację z tej sprawy, nie licząc się z tym, iż władze angielskie odkrywają te zwłoki w jednym z klasztorów.

Zwłoki Mussoliniego, pogrzebane — po ogólnie znanych wypad-

nia zostały złożone na małej motorówce rybackiej, która dowiozła je do większego okrętu udającego się „prawdopodobnie do Hiszpanii”. Było wiadomo, że Duce, żywy czy umarły, nie pozostanie w mocy swoich wrogów. A oto notatka majora d'Alby, który ma informacje... z pierwszej ręki.



Grób Mussoliniego na cmentarzu pod Mediolanem.

zach — na cmentarzu w Musocco w pobliżu Mediolanu, zostały wykradzione w nocy z 23 na 24 kwietnia około 23 godziny, kiedy dozorca, który zamieszkuje niedaleko grobu spał snem sprawiedliwych: Uczyniło to sześciu mężczyzn, którzy mieli dwa wozy i jedną ciężarówkę Fiat 1100 cm³. Wielu faszystów było powiadomionych o planie porwania, nikt jednak

Jak przygotowano i zrealizowano zamach mediolański cmentarza w Musocco, który nam pozwolił przewieźć zwłoki Benito Mussoliniego, w jaki sposób nieszczęśliwy i tragiczny ciałko mógł przeżyć mur cmentarny i ukryć się zarówno przed pilnującymi, jak i przed poszukiwaniami, to wszystko pozostanie na razie tajemnicą, po mimo licznych, aresztowań i pseudowyznań ludzi i gazet. Może mogłaby coś na ten temat powiedzieć policja, ale w całej tej delikatnej sprawie policja działała bardzo dyskretnie. Nie zna ona zresztą i nigdy zapewne nie pozna wszystkich szczegółów porwania, nigdy nie orientuje się w tajemnej i cichej drodze, którą odbyły zwłoki, Duce.

Wyznania tych, którzy zostali aresztowani jako przypuszczalni sprawcy, wspólnicy w rodzaju Mario Ranna, ex-podoficera „maga” zawierają dużo części prawdy, ale nie wytrzymują krytycznego spojrzenia, a policja i pułkownicy muszą powrócić do milczenia i zdementować łatwe oświadczenia, które sobie nawzajem przeczą.

Zdecydowaliśmy się wykraść ciało, wyrwać je z cieni o kształcie nieregularnego czworoboku, zarosłej chwastami i zapełnionej błotem, zwanej grobem Nr. 16 w Musocco, miejsce oplute i beczeszczone od roku z górą.

Zbędne jest wiedzieć, kto i w jaki sposób ułożył plan usunięcia śmiertelnych szczątków Mussoliniego. W każdym razie faktem jest, że każdy szczegół był głęboko przemysłany, każda ewentualność przewidziana, a powodzenie zagwarantowane maksymalnie. Byliśmy dokładnie poinformowani o rozkładzie zajęć dozorców, rontach str-

ży i mieliśmy przygotowane odpowiednie do naszej pracy narzędzia. Zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, jakie trzeba będzie przezwyciężyć, przenosząc ciało przez wysoki mur cmentarny i z czasu niezbędnego do otwarcia grobu i przeniesienia ekskumowanych zwłok.

Potem przystąpiliśmy do działania.

Ciało zostało przewiezione małą ciężarówką po odkopaniu go, co przysporzyło wiele trudności — i tak wydobyte rozpoczęło swoją tajemną podróż, która je zaprowadziła do miejsca wiecznego spoczynku w warunkach ciszy i milczenia.

Ani prasa włoska i międzynarodowa, ani neo-faszyści, którzy spekulują na trupie, nie wydają nam się do brzo poinformowani i godni zaufania. Ciało ma się znajdować w Rzymie, w Mediolanie, i w innych miejscach. Widziano je, jak leciało samolotem do Anglii albo udawało się torpedowcem w swoją ostatnią podróż, odkryto

je w jakimś podlegu. Ale nikt nie wie prawdy o porwaniu z Musocco.

„Wszyscy winni zostali ujęci” — pisze jakieś pismo, inne oznajmia, że jakiś wysłaniec neo-faszystów winnych wykradzenia zgłosił się do prefekta Mediolanu i obiecał restytucję ciała za obietnicę godnego i cichego grobu, mówią o tym, że SAM i faszysty faszystom marzą o rzymskim Kapitolu dla tych zwłok.

Oto jest prawda: a czas, by była ogólnie wiadoma, by uniknąć wszelkich rozczarowań, wszelkich spekulacji, by zakończyć romantyczne pogłoski i uśmierzyć złągłą egzaltację. Ciało Benito Mussoliniego spoczywa dziś w spokoju zdaleka od ziemi włoskiej. Przewiezione na brzeg toskański w płótnie namiotowym, którym było owinięte, zostało umieszczone w normalnej, mocnej trumnie i załadowane na motorową łódź by popłynąć w obranym kierunku.

Ja tylko wiem dobrze jak się rzecz miała.

Położyliśmy nowe cegły pod dalszą odbudowę „Robotnika”

W sobotę zrana odbyła się skromna uroczystość związana z dalszą rozbudową centralnego organu Partii — „Robotnika”. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane po wykonczeniu nowej hali maszyn, składów i garaży w nowej siedzibie naszego pisma w Alejach Jerozolimskich 121 przystąpiło do remontu położonych w pobliżu dwóch budynków mieszkalnych, przeznaczonych dla pracowników redakcji, administracji i drukarni.

Na uroczystość tę przybył Przewodniczący Rady Naczelnej Partii tow. Wice-prezydent Szwalbe Minister Odbudowy tow. Kaczorowski i Sekretarz CKW tow. Jabłoński.

Po obejrzeniu urządzeń drukarni goście przeszli na sąsiednią posesję, ozdobioną czerwonymi sztandarami, gdzie od wczesnych godzin rannych rozpoczęły się przygotowania do remontu. Pierwszym etapem tej pracy jest usuwanie gruzów.

W mieszkaniu na pierwszym piętrze tow. Wice-prezydent bierze do ręki łopatę i zrzuca pierwszą garść gruzu. Za nim robi to tow. min. Kaczorowski, redaktor „Robotnika” tow. Mitzner, dyr. tow. Karpiński, dyr. drukarni tow. Zajackowski, redaktor SAP tow. Praga i kierujący pracami inżynierowie SPB.

Następnie zgromadzeni przechodzą do sąsiedniego lokalu, gdzie już zaczyna się wznosić pierwsza ściana przedziałowa. Cztery symboliczne cegły kładą: tow. Wice-prezydent Szwalbe, tow. min. Kaczorowski, tow. Jabłoński i tow. red. Zajackowska.

Murarze z uznaniem patrzą na pracę tow. Szwalbe i tow. Kaczorowski. Ich robota znajduje pochwałę fachowców. Nic w tym dziwnego. Tow. Szwalbe przecież jest jednym

z twórców i wieloletnim prezesem SPB, a tow. Kaczorowski profesorem Politechniki.

Na zakończenie do zgromadzonych pracowników „Robotnika” zwraca się tow. Szwalbe z gorącymi życzeniami, aby jak najprędzej mogli zamieszkać w swoich mieszkaniach, gdzie znajdą wypocinek po swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Wiadomości sportowe

Piłka nożna—dziś

Godz. 16 Stadion Wojska Polskiego Skra — Pancerni, pierwsze spotkanie piłkarskie o wejście do kl. A.

Godz. 18 — na boisku przy Podskarbińskiej — zawody towarzyskie „Grochów” — „Okęcie”.

II Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

W dniach 7 i 8 września r.b., a więc po powrocie uczestników z mistrzostw Europy w Oslo, odbędzie się w Krakowie na Miejskim Stadionie Sportowym zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1946.

Ustalono następujący program zawodów: Sobota, 7 września, godz. 15: defilada, wciągnięcie sztandaru państwowego na maszt, powitanie zawodników, otwarcie zawodów. Godz. 15.15: 110 m. płotki (przedbiegi), kula pań, 400 m. pań (przedbiegi), 400 m. pań (przedbiegi), 60 m. pań (przedbiegi), 400 m. pań (przedbiegi), kula pań, 400 m. pań (przedbiegi), 110 m. płotki (finał), 1500 m. dyk pań, 400 m. pań (przedbiegi), 60 m. pań, 100 m. pań (finał), 3000 m. z przeszkodami, 200 m. pań (finał), dyk pań 400 m. pań (finał), 10.000 m., 4 x 100 m. pań (przedbiegi), 4 x 100 pań (przedbiegi).

Niedziela, 8 września, godz. 9.30: chód 10 km. na bieżni, młot, 400 m. pań (finał), 80 m. płotki pań (przedbiegi), 4 x 100 m. pań (przedbiegi), ewent. przedbiegi w skoku o tyczce i trójskoku.

Godz. 15: 400 m. płotki pań (przedbiegi).

gi) lub finał, tyczka, oszczep pań, 200 m. pań (przedbiegi), oszczep pań skok wyższy pań (finał), trójskok pań, 200 m. pań (finał), 5.000 m., 4 x 100 m. pań (finał), 4 x 400 m. pań (finał). Zakończenie i rozdanie nagród.

W zawodach mogą startować zawodnicy i zawodniczki, którzy osiągnęli minimum podane przez PZLA na pierwsze ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem do Oslo.

W konkurencjach 10.000 m., 3.000 m. z przeszkodami, 400 m. pań, 80 m. płotki oraz chód na 10 km. na bieżni — mogą startować również zawodnicy, którzy nie uzyskali w myśl przepisów PZLA klasy A.

W zawodach mogą startować zawodnicy i zawodniczki, którzy osiągnęli minimum podane przez PZLA na pierwsze ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne przed wyjazdem do Oslo.

Punktacja mistrzostw będzie następująca: 13, 8, 5, 3, 2, 1; sztafety będą punktowane podwójnie. Zawodnicy (czki) zdobywający pierwsze miejsca, otrzymają nagrody specjalne, ponadto za trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji przyznane będą dyplomy.

Margaret Storm Jameson

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Berta nie zwróciła na to uwagi. Podeszła powoli do drzwi prowadzących do francuskiego skrzydła i otworzyła je kluczem, który wzięła z kieszeni halki.

— Idź — powiedziała sucho — idź i błażaj swoich rodaków.

Poszła w stronę drugich drzwi i wyszła, nie spojrzawszy na młodą kobietę. Marie, zostawszy znowu sama, podbiegła do głównych drzwi. Położyła rękę na klamce i w tej samej chwili ujrzała siebie stojącą przed francuskim pułkownikiem, przed majorem Aubrac i proszącą ich o ratunek. Poczuła wstrząs — dumy, czy wstydu — nie mogła rozróżnić; obróciła się i wróciła do stołu, usiadła. „Nie chcę żyć” — pomyślała. I w chwili gdy myślała, wiedziała, że to jest kłamstwem, ale przez chwilę kłamstwo odpowiadało jej bardziej niż prawda. Była zmęczona. „Jestem zmęczona” — powtórzyła. I to też było kłamstwem.

Siedziała tyłem do obu drzwi i nie słyszała, gdy mniejsze drzwi otworzyły się, bardzo powoli i cicho, krótkie, zgrubiałe palce trzymały klamkę tak, że obracała się bez dźwięku. Zanim usłyszała, Lotte była już na środku pokoju, blisko niej.

— Dlaczego przyszedł, Lotte? — zapytała cicho.

Dziewczyna spojrzała na nią z nienawiścią:

— Dlaczego nie?... Przyszedł popatrzeć na ciebie.

Było to trochę zabawne.

— No i co? Co widzisz?

— Samolubna, niepotrzebna — powiedziała dziko Lotte.

— Zupełnie niepotrzebna. Nie powinnaś żyć. Wszystko, czego chcesz — to mieć łatwe życie, to wszystko, o czym myślisz, to jak się zabawiać i być wesołą. Nie cierpisz ciebie.

— Powinnas być zadowolona, że masz coś, o co mnie możesz oskarżyć — coś poważnego. Dość poważnego, aby

wchłoniąć jedyną rzecz, jakiej ty mi nigdy nie wybaczysz — nie możesz.

— Co chcesz powiedzieć?

— Że ja wiem, jak być szczęśliwą?

— To nie o to chodzi! — Lotte zrobiła się purpurowa; jej czysta cera wykazywała każdą zmianę nastroju. — To twoja straszliwa podłość — krzyknęła. — Jesteś, jak chłopka. Jesteś beznadziejną materialistką, nie ma w tobie ani atomu idealizmu czy szlachetności... Ty nie umiesz czuć...

Marie uśmiechnęła się:

— Teraz naprawdę nie wiem co chcesz powiedzieć, Lotte. Byłam starannie wychowana, moja matka i wszyscy moi nauczyciele mówili mi, że powinienam wstydzić się, jeśli sprawiłam, że ktoś — choćby kuchenne krzesło — czuł, że jest pozbawiony wartości. Jeśli masz to na myśli, mówiąc — materializm, albo jeżeli materializmem jest to, że człowiek jest grzeszny w stosunku do przedmiotów, lubi ten stół za to, że jest stołem, a nie kopią Placu Kleberg w Strassburgu, słońce — dlatego, że jest słońcem i ciebie, tak, ciebie Lotte, za to, czym jesteś: dobrą małą Niemką, twardą, ale nie tak bardzo jak sama myślisz, strasznie kłamczuchem, niecierpliwą, zazdrosną, ale lojalną i bardzo, bardzo odważną — tak, w takim razie zgadzam się, jestem materialistką.

— Nienawidzę cie — powiedziała Lotte.

— Ale nie tak głęboko, jak zazdrościsz mi — powiedziała miękko Marie.

Widziała, jak dziewczyna podeszła do drzwi, wiodących do głównego skrzydła, popatrzyła przez chwilę i poruszyła klamkę. Otworzyły się. Zamykając je znowu, Lotte obróciła się szybko.

— Kto je otworzył?

Marie milczała.

— Oczywiście, mama — powiedziała z naganą w głosie dziewczyna — Ona ma klucz... Jest bardziej miękka, niż przypuszczałam.

— Nie potrzebujesz robić zamieszania. Ja nie uciekam.

Lotte podbiegła nerwowo z powrotem do stołu:

— Głupia! Klucz od spiżarni pasuje do tych drzwi — wyciągnęła dłoń, w której trzymała klucz. — Ja przyszedłam je otworzyć.

Marie miała uczucie nieomal smutku:

— Dlaczego, Lotte?

— Idź — powiedziała Lotte — idź, idź. Idź i bądź szczęśliwa. Uciekaj. Zwiń się.

— Dlaczego chcesz mnie uratować? — zapytała Marie cicho. Wstała. Były z Lotte jednakowego wzrostu. Spojrzyły na siebie, nerwowa furia jednej i uśmiechającej się spokojnie drugiej były tak blisko, że się dotykały. Były odgródzone tylko granicą, nieistniejącą linią, bardzo drogo opłacaną.

— Chce się ciebie pozbyć — powiedziała Lotte. Zawahała się: — Nie, głupia — to nie to... Powinnymy móc się zrozumieć. Nie jesteś starsza ode mnie... Ja nie mogę uciec, ja i Richard jesteśmy schwytani, my nie uciekniemy nigdy. Ale ty możesz.

— Nie sądzę — powiedziała Marie. — My wszyscy jesteśmy w potrzasku. — Tak, to był smutek. Uśmiechnęła się. — Jeśli żałowałabym świata, musiałabym także żałować siebie samej, a byłoby raczej niesmaczne.

— Spiesz się — powiedziała Lotte.

— Dlaczego mam iść? Co ja mogę zrobić?

— Wyjdź zamykając. Tak, i miej syna. Ja powiem memu synowi, aby go nie nienawidził... Może.

Marie, wyciągając ramiona, chciała krzyknąć, ale zamiast tego powiedziała cicho:

— Musisz to zrobić.

— Może — powtórzyła Lotte uparcie.

Nagle rzuciły się sobie w ramiona; objęły się gwałtownie i nieczule. Jak dzieci i tylko na chwilę. Lotte odepchnęła ją. — Ale teraz idź — powiedziała — proszę, idź. Zanim znowu zacznę cię nienawidzić.

Wybiegła z pokoju, ale zamknęła drzwi ostrożnie, bez szmeru.

Marie zrobiła gest zupełnej obojętności. Usiadła znowu, i sama nie wiedząc, co robi, powiedziała głośno:

— Nie! — Nieomal w tej samej chwili usłyszała lekki dźwięk po drugiej stronie głównych drzwi i uczyła jak błogiego — z pewnością był to płomień — przeszedł ją na wskroś.

(D. c. n.)